DWIE OPINIE

Przewodniczący Kongresu — senator João Cleofas wyraził przekonanie o konieczności reformy konstytucyjnej, by przywrócić władzy ustawodawczej jej dawną pozycję i znaczenie w narodzie. Naturalnie, że o reformie tej można myśleć dopiero po listopadowych wyborach do Kongresu i stanowych Izb Ustawodawczych, choć warto byłoby o niej mówić podczas kampanii wyborczej.

Czy wcześniej czy później, gdy Kraj osiągnie przyobiecaną przez p. Prezydenta pełną demokrację, Kongres musi się odpowiednio przygotować do tej ważnej chwili. Powinien on nadto przeprowadzić dokładną rewizję swych uprawnień i działalności, by godnie reprezentował wolę całego narodu. Do tego przyczyni się niewątpliwie dzielna i pełna patriotyzmu postawa poszczególnych parlamentarzystów.

Senator Cleofas pokłada wielkie nadzieje w najbliższych wyborach, podczas których odbędą się wolne i na poziomie utrzymane dyskusje, mogące żywo zainteresować opinię publiczną i wydobyć ją z obojętności czy pesymizmu. Trzeba się także liczyć z akcją wyborczą nowych kandydatów pełnych entuzjazmu i inicjatywy, dających nowy impuls życiu politycznemu i partyjnemu.

Nikt nie wątpi, powiedział Cleofas, że partia opozycyjna MDB nabierze nowych sił podczas wyborów. Będzie to zresztą wielce dodatnim czynnikiem w pracach Kongresu, gdzie opozycja jest pożyteczna a nawet konieczna, pomimo faktu, że będzie ona w znikomej mniejszości.

Lider opozycji natomiast — Oscar Passos wierzy mocno, że jego partia odzyska nowe elementy, które straciła przy kasacji mandatów swych licznych posłów. Passos nie ukrywa obaw, że machina rządowa wzmocni bardzo pozycję kandydatów Areny. M. in. Passos interweniował u władz, z powodu masywnej pomocy jaką różni gubernatorzy stanów udzielają kandydatom rządowym. Trzeba bowiem pamiętać, że kampania wyborcza na posła jest bardzo kosztowna, dochodząc przynajmniej do 100,00 kruzeirów.

Końcowym argumentem opozycji jest, że stanowisko rządu podczas listopadowych wyborów wpłynie poważnie na dodatni lub ujemny sąd zagranicy o Brazylii.

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

CURITIBA — 22 LIPCA — (julho) — 1970 — Nr 3176 — (29/70)

Odnaleziono zwłoki gen. Aramburu

Porwanie gen. Aramburu, byłego prezydenta Argentyny, przez terrorystów — peronistów dokonane 29 maja br. miało na celu — według ich komunikatu — postawić go przed sądem doraźnym organizacji terrorystów i skazać go na śmierć. Powodem tak surowej kary miały być różne akty nie do darowania jak np. skazanie przez gen. Aramburu na rozstrzelane 35 liderów peronistów, walka wydana syndykatom robotniczym opanowanym przez tych ostatnich oraz ukrycie prochów zmarłej Ewy Peron — uwielbianej i uważanej za świętą przez Peronistów.

Nikt nie wierzył w wykonanie groźby terrorystów. Powszechnie myślano, że chodzi tu o uzyskanie wielkiego okupu lub też o inne żądania np. w sprawie ewentualnego uwolnienia więźniów politycznych. Stąd też wyczekiwano na powtórne oświadczenie "sekwestratorów", które potwierdziło pierwszą groźbę, mianowicie, że Aramburu zginął zgodnie z wyrokiem sądu podziemnego. I tym razem nie uwierzono w komunikat terrorystów.

Tymczasem argentyńskie władze bezpieczeństwa robiły usilne poszukiwania za zaginionym, aresztując m. in. 4 osoby podejrzane o porwanie. Zdawało się, że władze zdołają wykryć tajemnicę. Niespodziewanie policja, poszukując składy broni terrorystów, natrafiła na zwłoki nieznanego mężczyzny, będące już w rozkładzie. Zrobione odciski palców zmarłego potwierdziły przypuszczenia, że chodzi tu rzeczywiście o zaginionego generała. Szczegółowe oględziny rodziny porwanego rozwiały wszelkie wątpliwości. Gen. Aramburu zginął od kuli terrorystów.

Natychmiast prezydent Lewingston wydał nakaz, by wykryć winnych za wszelką cenę i ukarać ich tak, jak na to zasługują. Równocześnie wysoki urzędnik rządu argentyńskiego poinformował, że prochy Ewy Peron przewiezione zostały pokryjomu do Włoch i tam pochowane.

Gen. Aramburu liczył 67 lat. Przyczynił się on wybitnie w 1955 r. do upadku Perona. Nakazał także usunąć z mauzoleum i ukryć trumnę z prochami Ewy Peron, zmarłej w 1952 r. Zatwierdził również karę śmierci na 35 wybitnych Peronistów. Pogrzeb jego odbył się z honorami przyznanymi głowie państwa.

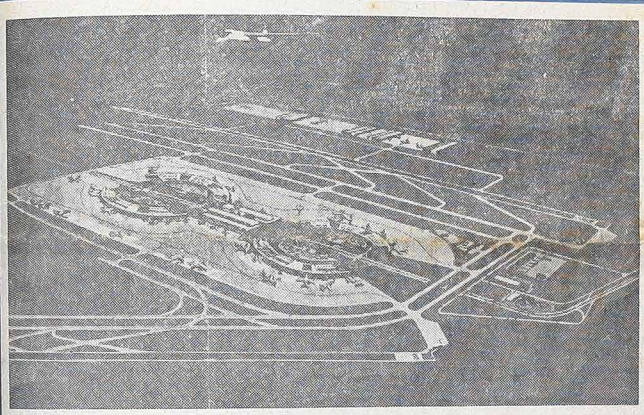

Lotnisko rioskie — Galeão — będzie całkowicie przebudowane, by mogły na nim lądować naddźwiękowe olbrzymy powietrzne oraz by dać pomieszczenie dla kilku tysięcy pasażerów. Na zdjęciu — makieta nowego lotniska.

W KALEJDOSKOPIE

★ *Nowy Jork* — Światowy Zjazd Młodzieży, który odbył się w ub. tygodniu w Nowym Jorku, gromadząc młodzież wszystkich ras i poglądów, nie przyniósł żadnych pozytywnych wyników dla pokoju światowego. Mniejszość komunistyczna w komisji politycznej nie dopuściła do głosu oponentów.

★ *Moskwa* — Sowiet Najwyższy zatwierdził na swych stanowiskach wszystkich członków dotychczasowego rządu, włącznie z prezydentem Podgórnym i premierem Kosyginem. Postanowił nadto otworzyć na nowo ambasadę w Pekinie.

★ *Rio* — Sekretarz Sprawiedliwości stanu Guanabary — Cotrin Neto, zaprzeczając rozsiewanym pogłoskim, jakoby w więzieniach tego stanu dopuszczano się tortur na więźniach, oświadczył, że cele więzienne są otwarte dla przedstawicieli Areny i Modebry, by naocznie przekonali się o prawdzie.

★ *Kurytyba* — Znalezienie 11 szkieletów ludzkich niedaleko Sengés i różnych przedmiotów użytku domowego liczących od 1.500 do 2.000 tys. lat — stanowi wielkie wydarzenie dla archeologii, dozwalając zapoznać się bliżej z prehistorycznymi szczepami Indian Brazylii.

★ *Rio* — System telekomunikacyjny obejmie całą Brazylię z końcem 1971 lub w początkach 1972 r., stawiając ten kraj w czołówce światowej. Będzie on miał wielkie znaczenie w użyciu politycznym, gospodarczym, a zwłaszcza w kampanii z analfabetyzmem.

★ *Paryż* — Cała Francja uczciła święto narodowe — 181 rocznicę upadku Bastylii. W Paryżu odbyła się defilada 10 tys. żołnierzy uzbrojonych w najnowsze bronie, m. in. w pociski rakietowe. Myśliwce naddźwiękowe i wielkie helikoptery przeleciały kilkakrotnie nad miastem.

★ *Moskwa* — Rosja znajduje się między młotem a kowadłem: z jednej strony nie chce stracić przyjaźni państw arabskich, przede wszystkim Egiptu, z drugiej strony boi się zwiększyć pomoc wojskową dla Egiptu, by nie sprowokować zbrojnego starcia z USA na Bliskim Wschodzie.

★ *Rio* — Zabalsamowane serce ojca awiacji brazylijskiej — Santos Dumont znajduje się w siedzibie Akademii Lotniczej w Rio (Campo de Afonsos). Serce to zachowane w specjalnym globusie ofiarowane zostało przez przyjaciela Dumonta — inż. Paulo Sampaio. Santos Dumont zmarł w 1932 roku.

★ *Pórto Alegre* — Gauszowskie władze stanowe zagwarantowały wszystkim hodowcom tamtejszym, że doroczna wystawa bydła rasowego odbędzie się w dacie wyznaczonej tj. 29 sierpnia. Częściową paralizację robót na fazendzie rządowej Kroeff należy tłumaczyć długotrwałą niepogodą.

★ *Warszawa* — Dwa wielkie konkursy muzyczne odbędą się w Europie : pierwszy — to VIII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski w Warszawie (7 - 52 października), drugi IX Konkurs Muzyczny w Monachium (1 - 18 września).

★ *Brasilia* — Rezerwy monetarne Brazylii zwiększyły się o 235 mln. dolarów w porównaniu z ub. rokiem. Obecnie rezerwy te wynoszą 844 mln. dolarów. Równocześnie rząd popiera krajowy przemysł tekstylny, mając na uwadze eksport produktów tekstylnych do USA i Afryki.

★ *Bogota* — Pomimo wielkich wysiłków rządu Kolumbii, nie zdołano zlokalizować byłego kanclerza Fernando Londono, porwanego przez terrorystów, którzy domagają się wypuszczenia na wolność 2 swych liderów oraz okupu w sumie 300 tys. dolarów.

★ *Brasilia* — Narodowa Rada Tranzytu postanowiła, że od stycznia przyszłego roku wszystkie samochody osobowe czy ciężarowe muszą mieć pasy bezpieczeństwa dla pasażerów i kierowców, dzięki czemu uniknie się ciężkich obrażeń w mniej fatalnych wypadkach.

★ *Waszyngton* — Z Waszyngtonu donoszą, że Rosjanie robią próby na Morzu Kaspijskim z nowym statkiem towarowym kierowanym kamerami telewizyjnymi z brzegu, bez załogi. Urządzenia radarowe uniemożliwią kolizję statku z innymi okrętami.

★ *Watykan* — Podczas niedawnej wizyty kanclerza NRF — Brandta, Ojciec św. poparł jego politykę zbliżenia ze Wschodem (Ostopolityk) oraz utrzymanie prywatnych szkół katolickich w Niemczech. Sprawa Odry i Nysy nie była dyskutowana.

★ *Rio* — Brazylijski Instytut Kawy podniósł cenę worka kawy z 32,00 kruzeirów do 50,00 kruzeirów. Równocześnie Instytut ten informuje, że eksport brazylijskiej kawy w proszku wzrósł w ciągu 5 miesięcy br. do 8 tys. ton, zyskując rynek w Anglii, Kanadzie, Holandii, NRF i NRD.

Nowy Instytut - INCRA

Dekretem p. Prezydenta Medici powstał nowy organizm rządowy pod nazwą Narodowy Instytut Kolonizacji i Reformy Agrarnej, który wchłonął w siebie 3 niedawno istniejące Instytucje: IBRA — Instytut Brazylijski Reformy Agrarnej, Narodowy Instytut Rozwoju Agrarnego oraz Organ Wykonawczy Reformy Rolnej.

Jak to już często podkreślała prasa krajowa, IBRA nie była w stanie przeprowadzić reformy rolnej, ponieważ była przede wszystkim organizmem politycznym, a nie społecznym czy ekonomicznym. Instytut ten zamierzał parcelować ziemie już uprawne lub leżące w pobliżu wielkich miast, zamiast czynić to z terenami bardziej odległymi i stojącymi odłogiem. Dalej, chciano rozdzielić liczne tereny pośród ludzi nie mających pojęcia o uprawie roli i to bez pomocy technicznej, finansowej i bez odpowiedniego sprzętu.

Biorąc pod uwagę reformę agrarną przeprowadzoną w Chile, Meksyku i Kubie, należy stwierdzić, że reforma ta, pomimo jak najlepszych intencji władz rządowych pragnących zamknąć usta propagandzie lewicowej — nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Reforma rolna bowiem łączy się nierozdzielnie z wielkimi inwestycjami, ze służbą techniczną, rolniczymi stacjami doświadczalnymi, nie mówiąc już o otwarciu dróg, o akcji społecznej itp. Wszystkie te powyższe pomoce przewyższają obecne możliwości finansowe Brazylii.

Doświadczenie w końcu uczy, że reformy rolnej nie można kopiować na ślepo z innych państw. Każdy kraj bowiem ma swój odmienny charakter, inne warunki lokalne, które musi się wziąć pod uwagę przy przeprowadzaniu reformy. Olbrzymi kraj jakim jest Brazylia, ogromne odległości, niezliczone obszary leżące odłogiem — wszystko to utrudnia reformę rolną na większą skalę, a równocześnie nie jest ona tak nagląca jak w innych państwach, gdzie jest brak ziemi i gdzie zaludnienie jest większe. Sprawa reformy rolnej jest nagląca jedynie w Nordeste, gdy tymczasem w innych regionach należy ją realizować powoli i stopniowo.

Sztuczne jezioro w Capivari

W połowie lipca br. gubernator Parany Paulo Pimentel dokonał zamknięcia zapory wodnej na rzece Capivarí, dając tym aktem początek sztucznemu jezioru, które dostarczy energii wodnej dla olbrzymiej elektrowni Capivarí - Cachoeira. Wody nowego sztucznego jeziora pokryją obszar równy 1.200 hektarom i przedstawiać będą rezerwy wody w sumie 150 mln. metrów kubicznych.

Codziennie 2 miliony metrów kubicznych wody wpadać będzie do ogromnych turbin wprowadzając w nieustanny ruch olbrzymie silniki elektrowni podziemnej umieszczonej u stóp gór. Budowa tej elektrowni zapoczątkowana 4,5 roku wstecz wejdzie definitywnie w normalne funkcjonowanie w najbliższym czasie. Już pod koniec rb. dostarczy Paranie ponad 250 tys. kilowat (1 kilowat równa się 1,36 konia mechanicznego).

Wielkie jezioro utworzone przez zaporę wodną na rzece Capivarí posiada 50 m głębokości. Dno zalane wodami zostało uprzednio oczyszczone z drzew i pni, unikając w ten sposób ewentualnego zablokowania otworów do turbin. Szosa asfaltowa prowadząca z Kurytyby do São Paulo, zalana będzie na przestrzeni 6 km, dlatego zrobiono już nowy odcinek tej szosy omijający jezioro.

Oddalona od Kurytyby o 72 km, nowa zapora wodna posiada bardzo piękne okolice i już teraz szereg firm zamierza pobudować nad brzegami jeziora liczne hotele i kampingi. 400 właścicieli obszarów zalanych wodami otrzymało indenizację od władz stanowych, przenosząc się w inne okolice.

Elektrownia Capivari zalicza się do największych na południu Brazylii. Jej centrala energetyczna składa się z 4 grup generatorów, z których każda dostarczać będzie energii o 62,5 tys. kilowat.

OD ADMINISTRACJI LUDU

UWAGA CZYTELNICY LUDU

Ze względu na częste podwyżki papieru, materiału drukarskiego i naszych pracowników, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę prenumeraty rocznej, LUDU, na Cr$ 15,00 od 1-go października br. Ta cena ważna będzie na 1971 rok o ile kto uiści jeszcze w tym roku. Od 1-go stycznia 1971 roku prenumerata wynosić będzie Cr$ 20,00. Prosimy więc Szan. Czytelników by się zwracali do naszych Agentów płacąc zaległe lata po Cr$ 10,00, Cr$ 12,00 za rok bieżący do października, a od października Agenci zobowiązani są pobierać po Cr$ 15,00, niezależnie od zaległości. Prosimy, bardzo naszych Agentów, by odesłali nie rozsprzedane Kalendarze i odpowiednie należności do tego czasu, by uzgodnić ilość nakładu Kalendarza na rok 1971 rok.

Mówiąc o Kalendarzu, będziemy się starać utrzymać tegoroczną cenę, to jest, Cr$ 5,00. Ta cena zależeć będzie od ilości ogłoszeń zdobytych przez naszych Agentów propagandowych.

ROK JUBILEUSZOWY

W październiku, LUD, obchodzić będzie 50 lat swego założenia. Zamierzamy wydać, przy tej okazji, numer specjalny.

REKLAMACJE

Dużo czytelników i Agentów reklamowało w ciągu tego roku o nieregularne otrzymywanie gazety. Co do nas należy — przyjmujemy — słuszne reklamacje i poprawiamy błędy przy adresach. Dużo winy ponosić może miejscowa poczta.

PRZESYŁKA PIENIĘDZY

Jak można przesłać pieniądze do Administracji "LUDU"? Pocztą, jako "Valor Declarado". Drugi sposób przez Vale Postal. Trzeci: Czek bankowy (Cheque Bancário pagável em Curitiba). Nigdy nie można przesyłać czeku osobistego, to jest z własnego bloczku. Czwarty sposób: Ordem de Pagamento, przez jakikolwiek Bank który posiada Agencję w Kurytybie. Bardzo ważne: Wszelką- korespondencję listowną czy też bankową powinno się kierować na następujące imię i adres: REDAÇÃO DO JORNAL LUD. Alameda Cabral, 846. Caixa Postal, 155 — Curitiba - Paraná, nigdy zaś na imię redaktora, dyrektora czy administratora LUDU. Gdy chodzi o nadesłane pieniądze, potwierdzamy odbiór listownie, a raz w miesiącu ogłaszamy go w tygodniku.

LUD ZA DROGI?

Na 50-lecie założenia "LUDU" dowiemy się szczegółowo, ile pracy i wydatków kosztuje utrzymanie naszego pisma. Opłata roczna "LUDU" wynosząca obecnie Cr$ 12,00, a od października Cr$ 15,00 i od 1-go stycznia 1971 roku Cr$ 20,00, jest nieporównanie niska. Gdyby bowiem przyszło wynagradzać naszych współpracowników, redaktorów i dyrektora jak to robią gazety kurytybskie, prenumerata wyniosłaby wówczas Cr$ 40,00. Również i ogłoszenia, których jest niestety mało, zamieszczamy po obniżonych cenach, nie takich jakie pobierają tutejsze pisma. Administracja "LUDU" bierze jedynie po Cr$ 2,00 od szpalty centymetrowej, gdy tutejsze pisma kurytybskie żądają kilka razy więcej.

Pamiętamy dobrze, jak to w latach ubiegłych Administracja "LUDU" nawoływała o regularne uiszczenie prenumeraty. Kiedy bowiem ktoś zalega z opłatą przez kilka lat, wówczas cena wydaje się wysoką, a tacy Czytelnicy — zamiast uiścić swe zobowiązania — piszą do Redakcji, by ich skreślono z listy Czytelników. Musimy zdawać sobie sprawę, że co roku, a nawet częściej wartość kruzeira spada i że należy robić wówczas "correção monetária" czyli aktualną wartość kruzeira i brać pod uwagę wzrastający wciąż procent (juros).

Administracja "LUDU"

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: REDAÇÃO DO JORNAL LUD - Cx. P 155 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 155
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski

Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski

Gerente Administrativo: Pe. João Nowak

Godziny przyjęć:

Od poniedziałku do piątku: od 8 do 12 i od 14 do 18.
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1970

Pocztą zwykłą:	
W Brazylii	NCr$ 12,00
W krajach północno i południowoamerykańskich	5 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	6 dolarów
Pocztą lotniczą:	
W Brazylii	NCr$ 25,00
W krajach południowoamerykańskich	10 dolarów
W krajach północnoamerykańskich	15 dolarów
W krajach europejskich, itd.	18 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie	NCr$ 0,30
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	NCr$ 0,40

"Lud" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
SÃO PAULO: w kiosku gazetowym obok poczty głównej — Avenida São João) oraz w kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

PÔRTO ALEGRE: Avenida Presidente Roosevelt, 920.
BRASÍLIA: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional e Internacional da Imprensa, da COOPER PRESS, w Brasília Imperial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, St. Stanislau Rectory, 607, Humboldt Street, Brooklyn, N. Y. 11222.

W ARGENTYNIE: — Sñr. Juan Czajkowski, Avenida Mitre, 127, Posadas, Pcia. Misiones. Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca i Eduardo R. Krawczyk - Floricultura Oberá Calle Cordoba 267, OBERÁ — Misiones.

Ósma wystawa ziemniaków na Kolonii D. Pedro II

W dniu 12-ym lipca br., Kolonia D. Pedro II (Municypium Campo Largo, Pr.) zorganizowała tradycyjną — ósmą z kolei — wystawę) i targi ziemniaków. Od r. 1966, ta wystawa — a przede wszystkim dochody ze sprzedaży wystawianych ziemniaków i z całkowitej festy — są przeznaczane wyłącznie na dalszą budowę nowego kolegium miejscowego. W tym roku, całość dochodów przekroczyła sumę 5 tysięcy obecnych kruzeirów (5 milionów starych kruzeirów).

Dzień był pochmurny, z rana nawet trochę popadało, ale pomimo wszystko plac przykościelny zapewnił się biorącymi udział w feście. I zaproszeni goście (przede wszystkim z Nowego Orleansu, a także z Campo Magro, Bateias, Campo Largo i z Kurytyby) zjawili się w takiej liczbie, jakiej się nie widziało od r. 1966, kiedy to, z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski, podczas wystawy ziemniaków, zrobiono defiladę pojazdów z figurami alegorycznymi, jak również tańczyła i śpiewała grupa folklorystyczna polska z Kurytyby.

Mszę św. odprawił dla zebranych zaproszonych specjalnie Ks. Gerard Walenga, C.M., syn jednej z tradycyjnych rodzin donpedrzańskich. Po mszy, wszyscy zabrali się do obiadu. Później, większość obiadujących zgodnie twierdziła, że tak smacznego szuraska nigdy i nigdzie jeszcze nie jadła. A gdzie dobre szurasko, tam i dobre piwo... Można się było setnie ubawić. Dzieci i starsi, niewiasty i mężczyźni, chłopcy i panny — wszyscy wpadli w wir festy i zapomnieli o czasie.

A czas naglił... O pół do trzeciej po południu, została otwarta wystawa ziemniaków. Wstęgę u wejścia do salonu wystaw przeciął przedstawiciel osobisty Sekretarza Rolnictwa Stanu Parańskiego, w obecności Prefekta municypium Campo Largo, Wice-prefekta, innych znakomitych gości, oraz całego zebranego ludu.

Wewnątrz, zachwycać się można wspaniałym przystrojeniem salonu. To dzieło Komisji Organizacyjnej i Sióstr Rodziny Maryi, którym pomagały dziesiątki ochotników. Ale najważniejszą rzeczą, która przyciągała oczy, to był rząd 109 worków z ziemniakami (więcej niż w zeszłym roku, chociaż wszyscy znawcy "prorokowali" przedtem, iż na tej wystawie miałoby się pojawić mniej, a to z powodu nieurodzaju), które na wystawę i na budowę nowego kolegium ofiarowali rolnicy z Kolonii D. Pedro II. Tym ludziom należy się specjalna cześć za ich prawie anonimowy udział w wystawie, bo dzięki ich wysiłkom i poświęceniom można już było postawić połowę kolegium (co kosztowało ok. 80 tysięcy obecnych kruzeirów; a dokończenie będzie kosztować jeszcze raz tyle). Oprócz ziemniaków, podziwiać można było 30- i 2O-kilowe abobry, jak również inne produkty rolne. Pod ścianami zaś wystawione były premie dla wystawców, ofiarowane przez Sekretariat Rolnictwa Parany, a także przez INDA, Café do Paraná, Ind. Metalúrgica Mueller, oraz przemysł i handel nawozów sztucznych. Wszyscy także cisnęli się do oglądania specjalnego stoiska, które zorganizowała firma Boutin.

Wtem, niespodzianka! Na scenie teatralnej, otworzonej teraz po raz pierwszy od 5 lat (bo służyła jako sala szkolna, podczas budowy nowego kolegium), zjawiają się mali tancerze. Gorące i długie oklaski dziękują dzieciom donpedrzańskim i ich nauczycielkom za dwa przedstawienia (bailados): "Operários" i "Górale", którymi nas obdarzyły.

Po otwarciu wystawy — dalszy ciąg festy. O godz. 5 po południu: targ ziemniaków. Wygrał go p. Ignacy Bara, z Kolonii D. Pedro II, który przelicytował wszystkich innych konkurentów (z Campo Magro, z Campo Largo, itd.), ofiarowując za każdy worek 26 i pół obecnych kruzeirów. Potem miało miejsce rozdanie 15 wartościowych nagród pomiędzy wylosowanych wystawców.

Już o zmroku, ostatni uczestnicy opuszczali plac festy. Rozochoceni, szczęśliwi... Komi- Organizacyjna również szczę- wa z pomyślnego przebiegu fe- sy i wystawy, ale bardzo, bardzo zmęczona... Bóg-Ojciec sp- dał na swoje dzieci wracające do swych domów — jedne ochocone, drugie zmęczone, wszyskie jednako szczęśliwe — i błogosławił im, bo do dzieła się przyczyniły: do bu- wy domu oświaty i kultury nowych pokoleń.

Ks. Marian Litewka, C.M.

Złote Gody Małżeńskie Józefa i Antoniny Soczek

Dnia 26 kwietnia br. w kościele Nossa Senhora da Luz Irati odbyła się msza św. dziękczynna w intencji Józefa i Antoniny Soczków, obchodzących w tym dniu Złote Gody Małżeńskie. 50 lat upłynęło, gdy dzisiejsi Jubilaci zawarli związek małżeński w Tomás Coelho, pochodząc oboje z Araukarii. W ... roku przenieśli się do Irati, gdzie mieszkają po dziś dzień. Ich związek małżeński Bóg pobłogosławił sześcioma dziećmi: Franciszek, dziś ksiądz proboszcz parafii św. Antoniego w Ponta Grossie, który w ub. roku obchodził swój Srebrny Jubileusz Kapłański; dalsze dzieci już dorosłe i posiadające własne rodziny: Pelagia, Władysław, Bronisława, Rozalia i Tadeusz.

Oboje Jubilaci byli zawsze przykładnymi rodzicami, wychowując dzieci po bożemu. Od początku istnienia tygodnika "LUD" (1920 r.) należeli do liczby jego gorliwych czytelników.

Do życzeń dzieci, zięciów, synowych i wnuków dołącza się Redakcja "LUDU", by Czcigodni Jubilaci cieszyli się jak najdłużej czerstwym zdrowiem, powodzeniem i błogosławieństwem bożym.

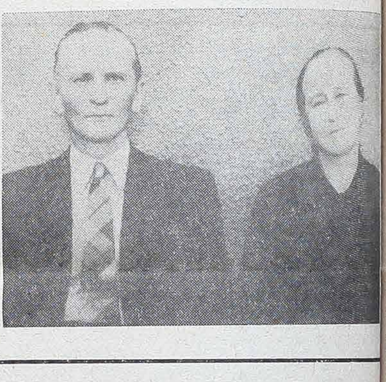

Z LISTÓW DO REDAKCJI

SUSZA

Już zawiadamiałem o straszliwej suszy panującej na północy i zachodzie Brazylii. Od stycznia nie padają deszcze. Dwukrotne roczne zasiewy są zupełnie zmarnowane. Tysiące rolników z rodzinami opuściło swe gospodarstwa i ciągną wielkimi gromadami — pieszo lub na ciężarówkach — na południe kraju. Szukają ratunku przed głodem i przed straszliwym upałem jaki tej tropikalnej zimy panuje w Brazylii. Idą i... napadają na miasta. Nie grabią domów ani nie napadają na banki, ale otaczają wielką gromadą sklepy żywnościowe, piekarnie i składy rolnicze i zabierają tyle jedzenia, ile mogą udźwigać. Prefektury miast północy starały się zaradzić nieszczęściu, a przede wszystkim zapobiec grabieży sklepów, dając pracę mężczyznom przy budowie dróg i ulic. Ale to nie wystarcza na utrzymanie licznych dzieci w rodzinach gdy pracuje i to tylko dorywczo ojciec. To też napady "żywnościowe" są tak liczne, że prefektury które płaciły odszkodowania kupcom za straty, przestały się już przejmować ubytkiem dóbr doczesnych — niebywale zresztą bogatych piekarzy i wendziarzy.

Jeśli susza potrwa dłużej, szkody jakie ona wywoła w ekonomii gospodarczej północy Brazylii mogą być większe aniżeli w 1958 roku. Technicy obliczyli, że rząd federalny będzie musiał inwestować conajmniej 500 milionów kruzeirów, by uratować ludność od głodu i uniknąć napadów na sklepy ludności, która wielkim pochodem maszeruje z interioru z wygłodzonych stanów północnego zachodu Brazylii.

Drugą palącą sprawą jaką musi natychmiast rozwiązać prezydent Medici — jest dostarczenie pracy 25% rolników, którzy opuścili swe działki, straciwszy dwukrotnie zasiewy. Rząd też musi dostarczyć pożywienia dla tych, którzy wprawdzie nie opuścili jeszcze swej roli, czekając bohatersko na błogosławiony deszcz i umierają z głodu i pragnienia wykopując jamy w łożyskach wyschłych rzek lub wyciskając soki z kaktusów, by zaspokoić pragnienie tylko już ludzi bo bydło leży wychudłe lub padłe w katingach, które swym gąszczem i kolcami, bezlistną plątaniną gałęzi przypomina... koronę cierniową tego już pustynnego kraju.

Sytuacja wywołana posuchą jest tak poważna, że zmusiła prezydenta do objazdu i zwiedzenia najbardziej dotkniętych suszą terenów i do znalezienia szybkich środków zaradczych przed katastrofą wędrówki tysięcy głodnych ludzi do miast takich jak São Paulo, Belo Horizonte itd. gdzie całe tłumy leżą na dworcach i placach żebrząc.

Według opinii ministra Spraw Wewnętrznych, problem suszy na północy można jedynie rozwiązać przecinając ziemie pustynne kanałami nawadniającymi oraz zachęcić ludność pożyczkami rządowymi, by nie opuszczała ziemi i na niej wytrwała. Rząd zamierza doprowadzić do końca prace wykonane w połowie przez Amerykę i przez Korpus Pokoju, wykorzystując wodę takich rzek jak São Francisco, Jaguaribe, Parnaiba itp. oraz rozszerzyć sieć istniejących i stworzonych przez Amerykanów 247 grobli wodnych.

Władze Federalne zapewniły już pracę 120 tysiącom bezrobotnych, dając im pracę przy budowie autostrady Panamerykańskiej, którą finansuje także Ameryka. Do końca b. roku przy tych robotach uzyska jeszcze pracę 130 tysięcy. Technicy Izraela podpisali już kontrakt z rządem brazylijskim na nawodnienie całego stanu Rio Grande do Norte, gdzie znaleziono ostatnio niebywale bogate złoża minerałów. Jeśli plan techników Izraela da wynik pozytywny, plan ten będzie aplikowany w innych stanach północy brazylijskiej.

Mikołaj Wiorogórski

Podwójna uroczystość w Capoeré

Dnia 3 maja br. obchodzono tu polskie święto narodowe i 30-letni Jubileusz kapłaństwa.

Z Erechim wyjechał na te uroczystości — pod przewodnictwem dra Jana Kuchty — cały polski zespół pieśni i tańca. Przyłączyło się do nich wiele starszych osób. Pogoda dopisała, stąd było bardzo świątecznie i wesoło. Gwar rozmów i pieśni trwał przez całą drogę.

W kościółku kapoereńskim odbyła się najpierw — jak najważniejsze — uroczysta msza św., którą celebrował ks. kanonik Walenty Nowacki, solenizant swego 30-letniego jubileuszu kapłańskiego. Asystowali mu księża: ks. kan. Rajmundo Damin i ks. Józef Poszwa. Wygłoszono okolicznościowe kazania po portugalsku i po polsku. Z tych przemówień słuchacze dowiedzieli się, jakie znaczenie ma poświęcenie się pracy duszpasterskiej i kim był dawniej Ksiądz-solenizant.

Podczas wybuchu II wojny w Polsce, nasz Ks. Kan. Nowacki był jeszcze alumnem Seminarium Duchownego w Poznaniu. Zmuszony wyjechać za granicę, został wyświęcony na księdza we Francji, po czym wstąpił do wojska polskiego w charakterze kapelana lotników. Po skończonej wojnie pracował on przez jakiś czas w Niemczech, gdzie znajdowały się wielkie masy polskich rodaków, wywiezionych przez hitlerowców na roboty. Wreszcie przyjechał do Brazylii, by przez swą ciężką i z umiłowaniem podjętą pracą wśród tutejszych rodaków zdobyć sobie powszechne uznanie tak wśród swoich jak i obcych. Cześć Mu za to!

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w obszernym domu parafialnym. Tu po spożyciu obiadu w postaci tradycyjnego churraska gauszowskiego i po odpowiednim wypoczynku, młodzież nasza popisywała się okolicznościowym śpiewem, deklamacjami i polskimi tańcami ludowymi. Burzliwym oklaskom nie było końca.

Na zakończenie przemówił po portugalsku Aristides Zambonatto, zastępca Prefekta z Erechim. W ciepłych słowach zaznaczył mówca, że czuje się szczęśliwym, iż danym mu było wziąć udział w tych uroczystościach i w tej miejscowości, gdzie się urodził. Żona jego, choć z pochodzenia włoskiego, wychowała się w Kolegium polskich Sióstr i umie mówić po polsku.

Zaznaczyć nadto wypada, że obchód tych uroczystości uświetnił swym "trio" (ojciec i córka) Kazimierz Kluch, jeden z najlepszych akordeonistów i śpiewaków w tych stronach. Program artystyczny przyczynił się wielce do swojskiego i wesołego nastroju wśród zebranej publiczności.

Franciszek Kluch — Erechim

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

SAMOCHÓD I BURZA

Czy dla pasażerów zamkniętych szczelnie we wnętrzu auta groźne są wyładowania atmosferyczne? Odpowiedź na to pytanie dał eksperyment przeprowadzony na poligonie doświadczalnym firmy Siemens. Z pomocą urządzeń wysokiego napięcia wywołano tu sztuczne pioruny (o mocy zbliżonej do naturalnych), które pod napięciem kilku milionów woltów biły w karoserię samochodu. Okazało się, że w tej groźnej scenerii pasażerowie nie ponieśli najmniejszego szwanku. Prąd wyładowań spływał po karoserii do ziemi.

Mimo to nie zaleca się nikomu jazdy w czasie silnych wyładowań, a to dlatego, że wśród błysków i huku łatwo stracić panowanie nad kierownicą.

Warto też zwrócić uwagę na to, że w czasie burzy bardzo groźne jest wychodzenie z auta.

KLIN KLINEM

Jak dowodzi statystyka rozwodów w Szwecji, w czterech wypadkach na dziesięć przyczyną rozpadu małżeństw jest chrapanie jednego ze współmałżonków.

Aby temu zaradzić, inżynier Bjornstrem opatentował wynalazek — aparat składający się z mikrofonu, słuchawek i silnego wzmacniacza. Delikwent zakłada przed zaśnięciem słuchawki tego aparatu na uszy i w momencie, gdy zaczyna chrapać, słyszy straszliwy hałas w uszach czyli własne chrapanie. Budzi się więc i chrapać przestaje.

Podobno po trzech nocach takiego "leczenia" chrapanie mija bezpowrotnie, a statystyka rozwodów wydatnie opada.

BUDYNKI Z MASY PLASTYKOWEJ

W Meksyku rozpoczęto obecnie budowanie budynków szkolnych z masy plastykowej. Ponieważ montuje się je z gotowych już elementów, średniej wielkości taki budynek szkolny, paru robotników może wykończyć w parę dni.

Wszystko tam jest przewidziane i uproszczone ile tylko się da: tablice wtopione są w ściany, podobnie mapy całego świata, tablice wzorów matematycznych, portrety bohaterów narodowych i wielkich ludzi.

Szkoły te są montowane osobno dla chłopców i dziewcząt. Władze szkolne Meksyku uważają, iż koedukacja nie jest wskazana z wielu względów.

BUŁKI Z GLONÓW

Uczeni obliczyli, że jeden człowiek zjada w ciągu 70 lat swego życia 10.000 funtów mięsa i wypija 15.000 kwart mleka, nie licząc już innych składników codziennego menu, jak tłuszcze, produkty mączne. A ile zjadają biliony ludzi? Ludzkość naszego globu rośnie przy tym tak szybko, że — aby odsunąć od niej widmo głodu — nauka znaleźć musi źródła pożywienia inne, niż te, z których czerpaliśmy dotąd. Poszukiwania te są już daleko zaawansowane. Prof. C. H. Waddington, przewodniczący Międzynarodowej Unii Nauk Biologicznych twierdzi, że — już w roku 1985 duży procent żywności pochodzić będzie nie z farm rolniczych czy hodowli bydła, lecz — z fabryk. Uczeni mają już w tej dziedzinie liczne, ciekawe osiągnięcia. Wynaleziono metody uzyskiwania czystego, pełnowartościowego białka i pełnowartościowych węglowodanów z niezwykłych źródeł. Np. amerykańska Archers Daniel Middland Company produkuje już z białka, uzyskanego, z soi sztuczne mięso, które, odpowiednio "przyprawione", trudno odróżnić od prawdziwej wołowiny, szynki czy piersi kurzej. W Moskwie prof. Grigorji Słonimski zaprezentował sześć gatunków kawioru, z których tylko jeden był prawdziwy. Który? — tego uczestnicy "degustacji" nie mogli zgadnąć. We Francji produkuje się "sztuczne mięso" z bakterii, rozmnażających się w ropie naftowej.

A z czego zrobiony jest chlebek i bułeczki? Z przerobionych na mąkę... glonów, najprostszych roślin, występujących wszędzie, gdzie tylko jest światło i woda! W wielu instytutach naukowych, prowadzi się już farmy glonów, które odpowiednio przerobione, dostarczać będą pełnowartościowej mąki. Podobno bardzo smaczne...

NOWE STATKI ATOMOWE

Wkrótce pierwszy japoński statek handlowy z napędem atomowym wyruszyć ma do portu Mutsu, gdzie nastąpi montąż reaktora. N/s "Mutsu" posiada trzy ładownie, a znaczną część kadłuba zajmuje siłownia jądrowa.

Japoński "atomowiec" ma wejść do eksploatacji na początku 1972 roku. Obecnie pływają więc tylko trzy cywilne statki atomowe — "Lenin" (Związek Sowiecki), "Savannah" (USA) i "Otto Hahn" (Niemcy Zachodnie). Jednakże pojemnikowiec o napędzie atomowym zamierza zbudować także Francja.

Ostatnio przyznano środki rządowe na badania w tym zakresie i statek ma powstać za trzy lub pięć lat z przeznaczeniem do eksploatacji na linii do Australii lub USA. Również Holandia zamierza zbudować kontenerowiec o nośności 50.000 DWT o atomowym napędzie. Włoskie firmy "Ansaldo" i "Fiat" opracowały przy współpracy z "Euratomem" projekt atomowego tankowca 50.000 DWT. Projektuje się już "atomowce" w Wielkiej Brytanii i Norwegii.

Napęd atomowy we flocie handlowej — jak dotąd — torował sobie drogę bardzo wolno. Wydaje się jednak, że zachodzące procesy zmian jakościowych w tonażu, a w szczególności znaczny wzrost szybkości dużych statków, przybliżają moment, w którym zastosowanie reaktora atomowego jako źródła energii na statku będzie ekonomicznie uzasadnione.

WIELKIE ZŁOŻA ZŁOTA

Na dnie południowego Oceanu Spokojnego niedaleko wybrzeży Ameryki Południowej odkryto wielkie złoża złota. Odkrycia dokonano przy pomocy nowego urządzenia oceanograficznego.

Badania obfitych fal dźwięków udoskonalono do tego stopnia, że można bezbłędnie identyfikować wszelkie minerały, znajdujące się pod dnem morskim. Badania dna oceanów prowadzone są w celu ustalenia dogodnych miejsc do naukowych wierceń głębinowych.

INDIE WĘDRUJĄ 4 CALE ROCZNIE

Geofizyk australijski McPichnny zbadał magnetyzm mas lawy na środkowo-indyjskiej wyżynie Dekan i stwierdził, że niektóre skały mają tam wiek 42-65 mln lat oraz, że w okresie swojego powstawania znajdowały się na 30 równoleżniku południowym, podczas gdy obecne znajdują się na 20 równoleżniku północnym. Dowodzi to, że Indie przesunęły się w ciągu milionów lat z półkuli południowej na północną. Na tę wędrówkę podkontynent indyjski potrzebował ok. 50 ml lat, co daje średnią szybkość 4 cale w ciągu roku. McPichny utrzymuje, że Indie są "najszybszym podkontynentem", bo np. Ameryka Południowa oddala się od Afryki średnio 1 do 2 cali rocznie.

HALLO, TU AMERYKA!

Pytają tam podobno, jak się społeczeństwo Amerykańskie zapatruje na wojnę w Wietnamie.

Odpowiedź nie jest wcale łatwa. Jeżeli powiedzenie "co głowa to rozum" jest ważne na całym świecie, to chyba przede wszystkim tu, jako że wolność myśli i słowa jeszcze tu jest w poszanowaniu. Wolno więc i mówić i pisać co kto chce.

Mamy więc w Ameryce ludzi, którzy głoszą, że Ameryka zrobiła dobrze idąc na pomoc rządowi w Południowym Wietnamie. Są tacy ludzie w rządzie i w wojsku i wszędzie. Amerykanie nazwali ich "hawks" czyli "jastrzębiami" (gaviões), a wiadomo że jastrząb to ptak drapieżny, z ostrym dzióbem i pazurami, szybki i zwinny a silny.

1 — "Jastrzębie" są jednak rozgoryczeni, bo widzą, że Ameryka jakoś w tym Wietnamie wojować nie umie, a przynajmniej prawdziwego zwycięstwa nie umiała dotychczas odnieść. Jeden z nich — były kandydat na prezydenta i były senator — wygłosił niedawno przemówienie w którym oskarżył przede wszystkim prezydenta Johnsona o zwyczajną głupotę. Mocne słowo! Zdaniem tego pana głupotą jest iść na wojnę zapowiadając na samym początku, że ma to być jakaś dziwna wojna bez zwycięstwa! Inni nie oskarżają o głupotę samego prezydenta, ale nie zostawiają suchej niki na wszelkiego kalibru politykach i politykierach, którzy prezydentowi utrudniają zwycięstwo, narzucając mu — jako najwyższemu komendantowi sił zbrojnych — ograniczenia: nie wolno obstawiać portów północno-wietnamskich okrętami wojennymi, nie wolno bombardować portu Haifong, choć tam dzień za dniem a nawet noc za nocą nadchodzą olbrzymie ładunki armat, broni przeciwlotniczej i rakiet wojennych dla wojsk północnego Wietnamu, nie wolno bombardować miast i fabryk wojennych...

Narzekania te słyszy się od żołnierzy, którzy wrócili z Wietnamu: Dziwicie się, dlaczego wojna trwa tak długo i dlaczego nie widać ani końca ani zwycięstwa? Odpowiedź jest prosta: gdyby nie sto przeróżnych zakazów i ograniczeń, to wojna mogłaby się skończyć kilka lat temu — a tam gdzie jest port Haifong i miasto Hanoi byłyby teraz głębokie dziury, wypełnione wodą... Nie wolno nam — mówią — strzelać nawet w otwartych bitwach, bo nuż się pomiędzy partyzantów zamieszał jaki cywil albo kobieta z dzieckiem! Marnuje się więc kulki i granaty, a komuniści kpią z nas w oczy i robią nadal krecią robotę...

***

2 — Druga grupa ludzi to "doves" czyli "gołębie", a właściwie turkawki, spokojne, gruchające gołębice.

Ludzie ci nie rozumieją wcale, po co i dlaczego "Amerykański chłopiec" ma wyjeżdżać z kraju, od narzeczonej lub od żony i bić się z jakimiś obcymi ludźmi, którzy przecież Ameryki nie napadają, bo nie mają ani okrętów wojennych ani lotnictwa. Po co tam iść i ginąć! Dlaczego bronić jakiegoś rządu w Saigonie przed miejscowymi komunistami? Jeżeli ten rząd nie chce komunistów, to dlaczego sobie sam nie radzi, tylko Amerykanów prosi, by przelewali krew?

Część tych ludzi głosi, że zamiast wydawać miliardy dolarów na wojnę na drugim końcu świata, powinno się nieść pomoc biednym po miastach, budować szkoły i szpitale. Od lat wołają o skierowanie funduszów na opiekę społeczną. Przede wszystkim są to Czarni, poczynając od zmarłego tragicznie Marcina Lutra King aż po jego najmłodszych następców. Dołączają się do tego chóru "mayorowie" (prefeitos) wielkich miast, bo sobie już obliczyli, ile to milionów więcej mogliby dostać na przebudowę ulic, kanalizacji, tanich mieszkań i na sto innych potrzeb.

***

3 — Kogo jest więcej — "jastrzębi" czy "gołębi"?

Na to pytanie możnaby odpowiedzieć, gdyby ktoś przeprowadził absolutnie bezstronne i wyczerpujące referendum, czyli gdyby wszyscy Amerykanie odpowiedzieli, że się opowiadają po jednej lub drugiej stronie. Tymczasem można tylko przypuszczać, że tej wojny w dalekim Wietnamie nikt właściwie nie chce. Inna rzecz, że co innego nie chcieć wojny a co innego chcieć się z niej wycofać, nie oglądając się na skutki. Studenci też nie wszyscy — mimo krzykliwych demonstracji — chcą, by się Amerykanie natychmiast wycofali, bo rozumieją, że byłoby to mało zaszczytne przyznanie się do klęski, a kto chce się uznać za zwyciężonego? Dorośli, nawet ci, którzy przeszli przez tę wojnę, mówią raczej jak zdecydowane "Jastrzębie".

Przeróżne badania opinii publicznej wykazują, że większość ludności popiera obecnie prezydenta Nixona, wierząc, że chce on szczerze doprowadzić do zakończenia walki ale tak, by Ameryka wyszła z tego konfliktu z honorem choćby nawet bez triumfalnego zwycięstwa.

Inna rzecz, że nie wszystkim starczy cierpliwości, bo już mija 18 miesięcy od chwili kiedy Nixon objął urząd prezydenta ,a końca walk jakoś nie widać.

Przypominają sobie Eisenhowera, który w czasie kampanii wyborczej zapowiedział koniec podobnej wojny — w Korei — i doprowadził ją do mniej lub więcej szczęśliwego końca. Nixon był wtedy wiceprezydentem i powinien wiedzieć, jak się do tego zabrać...

Co przyniesie przyszłość, tego nikt nie wie. Ludzie przyzwyczajeni do czarnych myśli przepowiadają, że nawet synowie i wnuki dzisiejszych żołnierzy walczących w Wietnamie będą tam walczyć i ginąć, bo widzą, że druga strona odpowiada "nie i nie" na wszystkie propozycje zmierzające do zawieszenia broni i ewentualnego pokoju. Widzą też, że sprawa nie jest wcale taka prosta, bo Ameryka musi się liczyć z rządem Południowego Wietnamu, a ten nie chce widzieć w Saigonie komunistów z północy. Musi się liczyć z rządami kilkunastu krajów sąsiednich i opinią światową.

Wydatki na wojnę są wielkie, ale ostatecznie tylko część pieniędzy idzie w świat: większość idzie na zapłacenie miejscowych, amerykańskich pracowników fabrycznych, wyrabiających samoloty, helikoptery, a nawet amunicję. Odwołując część wojska do domu zmniejszył rząd zapotrzebowania na materiał wojenny i już wielu pracowników fabrycznych straciło zajęcie i zarobek, trzeba było miliony dolarów przeznaczyć na pomoc dla bezrobotnych. Ci, co się wczoraj spodziewali, że będzie więcej pieniędzy na szkoły, szpitale i potrzeby miast, przekonali się wnet, że wojna się może skończyć, a wyczekiwanych dolarów nie będzie. Nie takie to proste.

Al. Smoter

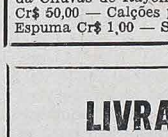

CONFECÇÕES POLAR

POLANA DOPIERALSKIEGO

Rua Riachuelo, 378 — Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań dla mężczyzn, panien i dzieci. Koszule, spodnie dla mężczyzn z tergalu i najkronu według najnowszej mody. Przepiękne swetry i kurtki, kapelusze i **skarpetki. Artykuły** na prezenty.

Przybądź do "CONFECÇÕES POLAR", Polana Dopieralskiego, popatrz, wybierz i zapłać po cenie odpowiedniej a przekonasz się, że u Polana Dopieralskiego ceny są bezkonkurencyjne, mianowicie:

Calça Tropical a partir de Cr$ 10,00 — Sarja a partir de Cr$ 11,00 — Tropical Polar c/cinto Cr$ 15,00 — Camisas a partir de Cr$ 4,00 — Camisas p/meninos desde Cr$ 3,00 — Blusas p/senhoras a partir de Cr$ 3,00 — Chapéus Prada Cr$ 15,50 — Camisas Tergal m/c Cr$ 14,50 — Camisas Tergal m/comp. Cr$ 17,50 — Calça de Nycron Cr$ 25,00 — Calça Tergal Cr$ 28,00 — Camisolas desde Cr$ 4,50 — Guarda Chuvas de Rayon Cr$ 8,50 — Japonas Colegiais P/Lã Cr$ 50,00 — Calções p/homens desde Cr$ 2,00 — Meias de Espuma Cr$ 1,00 — Sombrinhas Cr$ 6,50.

LIVRARIA S. V. D.

FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.

Rua Emiliano Perneta, 433 — Fone: 4-0136

CURITIBA — PARANÁ

ŻYCIE RELIGIJNE

X NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Po tym odszedł Jezus za morze Galilejskie, to jest Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi. A byblisko Pascha, dzień święty żydowski. Gdy więc Jezus podniósł oczy, i zobaczył, że wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, próbując go; bo sam wiedział, co miał czynić.. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów chleba nie wystarczy im, tak żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby; ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; podobnież i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie ułomki, które pozostały, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszów ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które pozostały tym, co jedli. Owi tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy poznawszy, że mieli przyjść, aby go porwać i uczynić królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

"BĘDĄ JEŚĆ I ZBĘDZIE"

Nieraz słyszeliśmy Ewangelię św. o rozmnożeniu chleba, który jest świadectwem, że Opatrzność Boża czuwa nad nami. Nie tylko wystarczyło pięć bochenków chleba, ale jeszcze zostało 12 koszów ułomków: Mniej znany jest cud zanotowany w Starym Testamencie za czasów proroka Elizeusza, kiedy to 20 chlebów wystarczyło na nakarmienie stu mężów Sługa proroka nie chciał wierzyć temu, więc prorok odrzekł, to mówi Pan: "Będą jeść i zbędzie". Jak pięknie się dopełniają Księgi Pisma św. Jak za czasów Elizeusza i w naszej epoce wiele ludzi głoduje i zakrada się zwątpienie do ich serc. Gdzie jest Opatrzność? Z jednej strony można by wyliczać wiele przykładów, jak Bóg opiekuje się ludźmi ,ale z drugiej nie jest winą Boga, że wielu nie ma co jeść. Brak jest miłosierdzia u ludzi, którzy otrzymali wiele dóbr od Boga, zapominając, że powinni być włodarzami Boga i dzielić się z drugimi, by za to otrzymać cenniejszą rzecz, bo dobra niebieskie. Dlatego Papież w imieniu Boga nawołuje narody całe, którym dobrze się powodzi, aby wspomagały biedniejsze. Kościół przez swoje instytucje charytatywne daje przykład światu. Co raz się słyszy, jak Papież wysyła wielkie datki na powodzian, czy na ofiary trzęsienia ziemi. Ustanowił specjalny fundusz w banku światowym, aby wspomagać masy biedne w Ameryce Łacińskiej. Jaka to straszna rzecz, że tyle wydają państwa pieniędzy na zbrojenia, na bomby atomowe, a nie na szpitale, szkoły i instytucje charytatywne. Opatrzność Boża nie może stale działać cudów. Domaga się od ludzi miłosierdzia, obiecując im swoje miłosierdzie, ale na to trzeba mieć wiarę w Opatrzność Bożą. Tymczasem w dzisiejszych czasach ileż krajów rządzi się tylko nienawiścią. Mając wiarę — nie zawiedziemy się na Opatrzności.

KS. Z. P.

DUSZPASTERZ ODPOWIADA

Czemu Kościół zabrania samobójstw; życie należy do nas, więc mamy prawo odbierać je sobie, a nieraz nawet obowiązek.

— Szkaradny błąd

Życie ludzkie należy do Boga, tylko do Boga. On nam je dał, wcale nie pytając nas o to; do Niego należy odbierać je nam w chwili, którą uzna za najwłaściwszą, my zaś nie mamy prawa na to się skarżyć.

"Nie zabijaj". Samobójstwo zaś jest wszak zabójstwem człowieka.

Samobójstwo jest zbrodnią, zbrodnią ostateczną, po której już nie ma poprawy.

Tym, którzy mówią, że samobójstwo dowodzi męstwa, odpowiadam, że również go potrzeba, a nawet więcej, dla podpalacza, złodzieja i mordercy! Samobójstwo więc nie tylko nie dowodzi męstwa, lecz jest raczej znakiem największego tchórzostwa człowieka, nie mającego męstwa żyć!

Mamy prawo i obowiązek żyć, żyć jak najlepiej, czynić dobrze, unikać zła.

Wszystkie ziemskie cierpienia są możliwe do zniesienia. Jezus cierpiał więcej, niż ktoś inny z ludzi, jest dla nas wzorem cierpliwości.

Męczennicy (piętnaście milionów) znosili najrozmaitsze męki i boleści, w ciągu wielu lat trzymano ich w więzieniach, palono ogniem, szarpano żelazem na części, rzucano dzikim zwierzętom na pożarcie.

Inni chrześcijanie cierpią obok nas i więcej od nas; w wielu krajach trwa prześladowanie, a nędza, choroby, boleści i krzywdy, doznawane od innych, wśród wielu chrześcijan panują wszechwładnie. Znoszą je z ufnością, po chrześcijańsku.

O nie, nie wolno ci rozpaczać, zwłaszcza odbierać sobie życia.

W samobójstwie umiera tylko ciało, a dusza staje przed Bogiem, który bardzo słusznie nie może nie potępić tej zbrodni, nie zmytej żalem.

Gdyby Judasz, patron samobójców, wyspowiadał się wobec św. Piotra, ten by przebaczył mu wydanie Jezusa, Judasz zaś nie powiesiłby się, a jegoby ciało nie "rozpękło się na poły", Judasz nie zostałby potępiony.

Nikt nie traci prawa do życia, choćby popełnił największe zbrodnie i doznawał największych boleści; obowiązkiem jest żyć dla prawdy i dla pojednania się z Bogiem, miłując Go i ufając Jego dobroci.

Wszelką próbę, choćby najcięższą, można zawsze cierpliwie znieść przy pomocy Bożej; módl się o tę pomoc, a nie zbraknie jej nigdy.

Swojej placówki nie wolno opuszczać bez woli tego, kto nam ją wyznaczył, życie zaś ludzkie jest taką placówką.

CHINY UWALNIAJĄ BISKUPA

Po 12 latach ostrego więzienia, Chiny komunistyczne wypuściły na wolność amerykańskiego biskupa katolickiego James Edward Walsh, liczącego 79 lat. Biskup - staruszek wygląda tak jakby wyszedł z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Jego towarzysz niedoli — amerykański przemysłowiec pozbawił się życia, nie wytrzymując okropności codziennych szykan i złego traktowania.

EPISKOPAT AMERYKI ŁACIŃSKIEJ ZA CELIBATEM KSIĘŻY

Prezes Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej Ks. arcybiskup Avelar Brandão w imieniu Episkopatu Ameryki Łacińskiej oświadczył, że biskupi uznają wielkie znaczenie celibatu księży i zgadzają się z Papieżem, by celibat był utrzymany w Kościele. Uważają także, że Kościół powinien pozwolić na inne formy życia kapłańskiego.

ŻYCZENIA DLA KS. METROPOLITY KRAKOWSKIEGO

W dniu 50-lecia swych urodzin ks. kardynał Wojtyła, metropolita krakowski odprawił w katedrze na Wawelu mszę św. koncelebrowaną i wygłosił kazanie. Po nabożeństwie ks. kan. Grohs proboszcz z Wieliczki złożył ks. metropolicie w imieniu duchowieństwa archidiecezji i wiernych serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła. W uroczystości tej wzięła udział Kapituła Metropolitalna, siostry zakonne i wierni.

NOWY KAPŁAN POLSKIEGO POCHODZENIA

Dnia 12 lipca br. w Kościele księży Redemptorystów — pod wezwaniem M. Boskiej Nieustającej pomocy w Kurytybie — odbyły się święcenia kapłańskie dwóch diakonów, m. in. Diakona Józefa Dambrowskiego, syna polskich emigrantów, Stanisława i Heleny, którzy przybyli do Brazylii po II wojnie światowej. Nowy prezbiter odbył studia niższe i wyższe w Seminarium Diecezjalnym w Kurytybie. W najbliższym czasie zajmie on placówkę wikarego w jednej z kurytybskich parafii.

ODNOWIENIE RELIGIJNE W GUATEMALI

Konferencja Biskupów w Guatemali jest pełna optymizmu co do ewangelizacji kraju. Dzięki wysiłkom biskupów, księży i świeckich katolików można dziś znaleźć wiele gmin chrześcijańskich w których spotyka się ożywione życie religijne. Dawniej — przez wielki okres czasu — lud był pozbawiony opieki religijnej.

BISKUPI HISZPAŃSCY NAWOŁUJĄ DO MISJI

Trzech Biskupów hiszpańskich w tym samym liście pasterskim porusza sprawę ewangelizacji krajów amerykańskich pochodzenia hiszpańskiego, nawołując do wzięcia udziału w tym dziele misyjnym. Zdają sobie sprawę, jak te kraje potrzebują kapłanów i chcą odpowiedzieć na wezwanie ostatniego Soboru, który zwraca od krajów — gdzie jest nadmiar księży — aby wysyłali kapłanów do Ameryki Łacińskiej, gdzie się odczuwa ogromny ich brak.

OTWARCIE MUZEUM KATOLICKIEGO W SÃO PAULO

Muzeum Katolickie w São Paulo niedawno otworzone będzie jednym z najbogatszych po Watykańskim. Posiada dwa tysiące cennych rzeźb i obrazów sławnego Aleijadinho i Frei Agostinho de Jesus. Ma także nieocenione dzieła pierwszej miary ceramicznej z São Paulo z 1600 roku. Posiada także 600 przedmiotów sakralnych w złocie i srebrze jak: krzyże, kielichy, monstrancje itp.

PAPIEŻ PRZECIW RASIZMOWI

Sekretariat Stanu Watykańskiego wydał dokument propagujący akcję pokojową na 1971 rok, która ma być przedsięwzięta w stycznia. Jej hasłem ma być: "Każdy człowiek jest moim bratem". Papież uważa, że rasizm jest groźbą dla pokoju światowego i nawołuje ludzkość do zwalczania go, ale bez krzywdy przeciw osobom, rządom, narodom.

LIVRARIA INTERNA
SUL / II DA C.N.B.B.
Avenida Jaime Reis, 369
CURITIBA — PARANÁ
Livros de formação Religiosa — Vocacional e Catequética. Artigos Religiosos e Material Escolar.

RETIFICA BRASPOL LTDA.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletne reformy traktorów gąsienicowych i kołowych. Robota szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne.
Rua Marechal Floriano Peixoto, 4.100 — Fone: 22-2635
CURITIBA — PARANÁ

AUTO LONDRINA
DE
GETULIO THADEU OSTROWSKI
LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE
Plantão aos domingos e feriados
CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANÁ

POWSTAJE NOWE "MORSKIE OKO"

Rozpoczęła się wielka operacja inżynieryjno-hydrauliczna przegradzania nurtu Wisły nieco poniżej masywu Baraniej Góry. Zwały ziemi i kamieni zatarasują stare koryto i rzeka skierowana zostanie do specjalnego przepustu, który już wybudowano w najniższym punkcie ponad 30-metrowej zapory ziemnej ,opatrzonej kryptonimem roboczym "Wisła-Czarne". Na mapie Beskidu Śląskiego Biała i Czarna Wisełka od północy i południa obejmuje Baranią Górę. Obie rzeczki łączą się w jeden nurt ok. 8 km powyżej znanej miejscowości wczasowej Wisła. Ziemna zapora "Wisła-Czarne" wznoszona jest właśnie w miejscu połączenia się obu Wisełek. Sztuczne jezioro, które powstanie, po spiętrzeniu wód Wisły, turyści nazwali "Morskie Oko". Tak, jak tatrzańskie stanie się ono wielką atrakcją turystyczną. Będzie też zapewne rajem dla amatorów wypoczynku na wodzie i nad wodą. Sztuczny zbiornik dostarczy wody pitnej miejscowościom wczasowym.

POMNIK 1000-LECIA U STÓP ŚLĄSKIEGO OLIMPU

Na Dolnym Śląsku rozpoczęły się doroczne XIV "Dni Ślęży" — historycznej góry zamieszkałej przed 1000 laty przez słowiańskie plemię Ślężan. Ślęża i położone u jej stóp miasteczko — Sobótka są wielkim terenem rekreacyjnym dla półmilionowego Wrocławia i innych dolnośląskich miast, zwłaszcza ośrodków przemysłowych — Świdnicy i Wałbrzycha. Z okazji tegorocznych "Dni Ślęży" obchodzonych pod znakiem 25-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Polski, na rynku w Sobótce odbyło się odsłonięcie Pomnika 1000-lecia Państwa Polskiego.

KIELCE MAJĄ 900 LAT

W Kielcach odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, która zainaugurowała obchody 900-lecia miasta. Na obrady przybyli: szef Urzędu Rady Ministrów, min. Janusz Wieczorek oraz gospodarze woj. kieleckiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił min. J. Wieczorek, który na wstępie przekazał od premiera J. Cyrankiewicza serdeczne pozdrowienia dla społeczeństwa Kielc z okazji jubileuszu miasta. Referat pt. "Geneza Kielc" wygłosił dr Jan Pazdur. Na sesji podkreślono intensywny rozwój miasta i całej Ziemi Kieleckiej w minionym 25-lecu.i M. in. miasto otrzymało rangę ośrodka akademickiego przez otwarcie Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Wyższej Szkoły Nauczycielskiej.

PÓŁ WARSZAWY NA "WIANKACH"

Prawie 400 tys. warszawiaków bawiło się na wielkiej plenerowej imprezie "Wianki na Wiśle", zorganizowanej tradycyjnym już zwyczajem przez WKZZ. Nadwiślańskie tereny pięknie udekorowane: flagi, kolorowe chorągiewki, transparenty, barwne parasole i baloniki. W elementach dekoracji, jak i w programie tej wielkiej rozrywkowo-sportowej imprezy, szeroko uwzględniono tematykę 25-lecia zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem oraz ćwierćwiecza powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy.

KĘDZIERZYN MIASTEM PORTOWYM

W kędzierzyńskim kombinacie azotowym odbyła się uroczysta seria Komisji Zagospodarowania Odry, Rady Naczelnej TRZZ z okazji oddania do eksploatacji żeglugowego kanału i portu przemysłowego, wybudowanych przez kombinat. Kanał Kędzierzyński połączył kombinat z Kanałem Gliwickim, stanowiąc równocześnie 1-szy odcinek projektowanego kanału Odra — Dunaj. Podczas sesji szeroko naświetlano różne aspekty potrzeb i korzyści dalszego zagospodarowania Odry. W br. ma być przewiezione tą rzeką 5.240 tys. ton towarów, w 1975 roku już prawie 11 mln ton, zaś w 1985 roku liczba ta zostanie podwojona.

KOMFORTOWY "SANOK"

Nowy autobus "Sanok 09" rodem z fabryki w Sanoku, jest pojazdem o nowoczesnej konstrukcji na podwoziu ramowym. Liczy ponad 9 metrów długości, 2,3 m szerokości i prawie 3 m wysokości. Wyposażony jest w wysokoprężny cylindrowy silnik, marki Leyland (polskiej produkcji) o mocy 125 koni mechanicznych, który zapewnia mu prędkość maksymalną 85 kilometrów na godzinę. "Sanok 09" posiada funkcjonalne nadwozie o nowoczesnej estetycznej linii. Produkowany może być w dwu wersjach, dysponujących 35 lub 39 miejscami siedzącymi. Wygodne odchylane fotele oraz klimatyzacja zapewniają pasażerom tego pojazdu komfortowe warunki podróży.

BANDERA NA TYSIĘCZNYM STATKU

Swoje doroczne święto "Dzień Stoczniowca" obchodziła blisko 55-tysięczna armia pracowników zakładów budowy i remontów statków, biur wych biur konstrukcyjnych morskich przedsiębiorstw operacyjnych. Uroczystym centem obchodów [illegible] cym olbrzymi powojenny [illegible] bek polskich stoczniowców [illegible] ło przekazanie do eksploatacji tysięcznego statku zbudowanego w polskich stoczniach [illegible] dukcyjnych.

WIEŚCI Z POLSK

LUDWIK GALLET

KAPITAN CZART
(PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego **Wiktor Gomulicki**

11)

Co się tyczy człowieka z czarnymi włosami, nie przyglądał się on nikomu, myśląc jedynie, aby się jemu nie przyglądano. Obecność Cyrana dokuczała mu niezmiernie.

Poeta zwrócił się nagle do Gilberty z propozycją:

— Może Zilla postawi pięknej zasępionej horoskop? Czy zgoda?

— Zgoda.

I Gilberta podeszła do artystycznej trójki. Zaraz też wróżka chwyciła jej rękę.

— Czytaj z niej śmiało — rzekła margrabianka. — Nie obawiam się swego przeznaczenia. I cóż tam widzisz?

— Miłość w cieniu; niespodzianka i zawód; zacięta walka; po skończonej walce może szczęście a może — śmierć.

Gilberta cofnęła rękę.

— Dziękuję — rzekła krótko.

— Jest to ciemne, jak starożytna wyrocznia — żartował Cyrano. Teraz do mnie piękna Sybillo.

— Życie krótkie, życie płodne, prześladowania i walki.

— To właśnie, co lubię. Dobrze mówisz, panienko! A koniec jaki?

— Trudno mi odpowiedzieć na to wyraźnie.

— Dobre pchnięcie szpady zapewne? Na taką śmierć sumiennie zasłużyłem.

— Nie, śmierć pańska będzie inna — oświadczyła stanowczo wróżka, przyjrzawszy się ponownie liniom, krzyżującym się na dłoni szlachcica.

— Zgadzam się i na to. Na ciebie kolej, Rolandzie.

— To byłoby zbyteczne. Ja żadnej wiary do wróżb nie przykładam.

— Ja również. Ale trzeba dać coś zarobić tym biedakom.

— Prawda.

I Roland poddał się z kolei badaniom rzekomej czarodziejki.

— Nie bez powodu wzdrygałeś się, panie hrabio — oświadczyła ona głosem poważnym i głębokim. Dłoń pańska jest kartą najdziwaczniej zapisaną.

— Doprawdy!

— Wszystko w tych liniach jest mrokiem i tajemnicą. Pozwól mi zebrać myśli, jaśnie panie.

— Są więc tam rzeczy straszne?

— Być może!

Zilla pochyloną głową, z okiem w jeden punkt utkwionym, pogrążona w milczącej zadumie, zdawała się o świece całym zapominać.

Podczas gdy wszyscy zajęci byli tą sceną, młodzieniec jakiś, skromnie odziany, o śmiałych ruchach i złośliwym wyrazie twarzy, wmieszał się nieznacznie do towarzystwa. Był to Sulppicjusz Castillan, sekretarz Cyrana. Nie znalazłszy swego pana w pałacu Burgundzkim, przybywał szukać go w pałacu Faventines.

Szlachcic dał mu znak, który mówił:

"Nie odzywaj się ani słówkiem i czekaj. Jesteś mi potrzebny".

Rolanda de Lembrat zaczynały już niecierpliwić długie ceregiele wróżki.

— Powiedz nareszcie, co jest do powiedzenia — rzekł cierpko. — Widzisz, że wszyscy na to czekają.

Lecz Zilla potrząsnęła głową i odsuwając rękę hrabiego, szepnęła:

— Nie, ja powiedzieć tego nie mogę.

— Tajemnica? Tak najwygodniej.

Odgadywaczka przyszłości zatopiła ostre jak sztylet spojrzenie w szydzących oczach sceptyka; potem odparła dobitnie:

— Tak najroztropniej... dla spokojności pańskiego umysłu.

Hrabia wzruszył lekceważąco ramionami.

— Dość tych kuglarstw! Zaśpiewaj nam teraz jaką piosenkę miłosną. To wolę.

Do rozmowy wmieszał się starszy z mężczyzn.

— To już należy do Manuela.

A towarzyszowi rzucił rozkaz:

— Zbierz siły, kolego, i wygłoś przed pięknymi damami jedną ze swych improwizacji.

Ale rozkaz, zamiast ożywić i zachęcić młodzieńca, przeraził go widocznie. Podniósł on na Gilbertę prawie błędne spojrzenie i zaraz potem zwiesił głowę na piersi, jakby uginając się pod ciężarem, przechodzącym jego siły. Nagle jednak błyskawica energii zapłonęła w jego oczach; podniósł głowę zwycięsko, jakby natchnienie sił mu dodało i, odrzucając w tył płowe włosy, zbliżył się do panny de Faventines.

Gilberta wsparła głowę na ramieniu Pakty.

— Spojrzenie tego człowieka miesza mnie i niepokoi... — szepnęła do ucha powiernicy.

— Jest dumne i pewne siebie — zauważyła ta ostatnia półgłosem.

Cyrano w obecności improwizatora przybrał minę zamyśloną. Zresztą młodzieniec ów zwrócił na siebie powszechną uwagę.

(C. d. n.)

Polonia Zagraniczna

USA:

NOWA DOBRA KSIĄŻKA M. M. COLEMAN

W języku angielskim ukazała się nowa książka Marion M. Coleman. Jest to tłumaczenie "Notatek z podróży" po Ameryce Stefana Nestorowicza. Książka zawiera doskonały opis z polskich ośrodków z południowej części Stanów Zejdnoczonych na przełomie obecnego stulecia. Dla historyków Polonii jest to prawdziwa kopalnia materiału.

W. BRYTANIA:

POLACY W STRAFFORD

Miasto Szekspira — Stratford on Avon — mieszka tu 50 rodzin polskich (ponad 200 osób) w tym gromada dzieci i młodzieży. Prawie wszyscy mieszkają we własnych domach. Bardzo wielu ojców rodziny pracuje w składnicy Long Marston, położonej kilka mil od Stratfordu.

Gromadka dzieci uczęszcza na lekcje przedmiotów ojczystych, prowadzonych od lat ofiarnie i bezinteresownie przez dr Tadeusza Lechowicza, który dojeżdża aż z Londynu.

W sporcie, z inicjatywy p. Janusza Sabatowskiego, wieloletniego sportowca, przy udziale jego syna Mirka i Zbyszka Trzaski zorganizowano drużynę piłki nożnej; w braku Polaków pozostali członkowie drużyny to Anglicy koledzy szkolni.

P. J. Sabatowski jest kierownikiem drużyny i wiele czasu poświęca młodym. Mirek jest kapitanem. Drużyna istnieje rok.

Ks. F. Winczowski dojeżdża raz w tygodniu do Stratfordu i udziela lekcji religii dzieciom.

Warto dodać, że w pobliskim Reddich gdzie ilość rodaków jest zbliżona do ilości w Stratfordzie, istnieje od lat Koło Katolickie, rodacy mają własny dom, szkołę polską, zorganizowaną młodzież i dziatwę. Podobna sytuacja jest w Leamington. Duszpasterzem i patronem organizacji w obu ośrodkach jest ks. kan. Józef Gołąb.

USA:

GŁOS PISMA POLONIJNEGO

Wychodzący w Buffalo periodyk w języku angielskim "Am-Pol-Eagle" woła o utworzenie większych ośrodków studiów kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych. W jednym z artykułów wstępnych czytamy: "Kultura polska jest bardzo bogata, bardzo zróżnicowana i całkowicie oryginalna".

BELGIA:

POLONIA W BELGII

W Belgii znajduje się około 40 tysięcy Polaków, głównie w Liège, Charleroi, Mons i prowincji Limburgii. Jest to przeważnie emigracja zarobkowa (przed II wojną światową zamieszkało w Belgii niespełna 25 tysięcy Polaków). Nazwiska polskie znane są w Belgii od XVI wieku, kiedy to Jan Dantyszek odbywając podróż po dzisiejszej Belgii brał żywy udział w życiu kulturalnym tych ziem. Drugim znanym Polakiem był Aleksander Gajewski znany jako Alexius Sylvius Polonus. Był to artysta mechanik, który w pierwszej połowie XVII w. skonstruował w Belgii pierwsze planetarium według systemu hellocentrycznego. Warto również wspomnieć, że oficerowie polscy odegrali, po 1830 roku, wielką rolę w tworzeniu armii belgijskiej, a gen. Jan Zygmunt Skrzynecki był nawet naczelnym wodzem tej armii. Na emigracji w Belgii prowadzili działalność polityczną Joachim Lelewel, Stanisław Worcell, a także Andrzej Towiański i Aleksander Chodźko.

KANADA:

SUKCES KAPELI DZIERŻANOWSKIEGO W MONTREALU

Pierwszy występ Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego i towarzyszących mu solistów, zaproszonych na tournée do Kanady i USA, odbył się w Montrealu i zakończył się wielkim sukcesem. Wymagająca publiczność montrealska przyjmowała bardzo gorąco występy Barbary Bittnerówny, Witolda Grucy, duetu Piekarskich i Hanki Rutkowskiej. Publiczności przypadł do gustu nie tylko zespół wykonawców, lecz również repertuar. Po zakończeniu występu na scenę wszedł popularny w Montrealu polonus — Franciszek Ławruszczuk, zwany Czarnym Frankiem i przy olbrzymim aplauzie publiczności oświadczył, że to co zaprezentował zespół Feliksa Dzierżanowskiego w spektaklu pt. "Od ucha do ucha" zjedna mu widzów całej kanadyjskiej i amerykańskiej Polonii. Opinie te potwierdziły już dwa kolejne występy w Hamilton i Toronto.

W Toronto Barbara Bittnerówna spotkała się ze swoją matką i siostrą, których nie widzała 25 lat.

ARGENTYNA:

BIBLIOTEKA POLSKA W ARGENTYNIE

10.000 tytułów liczy polska Biblioteka im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires. Mimo że istnieje od kilku zaledwie lat, jest ona największym zbiorem polskich dzieł naukowych w Ameryce Południowej. Wśród najważniejszych zabytków znajdują się kroniki Długosza. Budynek Biblioteki zbudowano kosztem ponad 2 mln pesetów pochodzących ze składek Polonii.

USA:

SZEF PRAWNIKÓW

Leon Jaworski, znany prawnik z Houston (Texas), został mianowany prezesem Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawników. P. Jaworski był uprzednio członkiem Prezydenckiej Komisji dla badania przyczyn zbrodniczości i jej zwalczania.

DZIAŁ POETYCKI:
(pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego)

Poprawki do Cyklu Norwidowskiego

W utworze "Bema pamięci żałobny-rapsod" w 3 zwrotce zamiast "Pachołki" winno być "pachołki". W utworze "Na zapytanie: czemu w konfederatce" w 3 zwrotce zamiast "podkładkę" winno być podkładkę"; w ostatniej zwrotce winno być "wity" zamiast "wiły"; w objaśnieniach do tego utworu w 13 wierszu od dołu winno być "stanowczym" zamiast "stanoczym". W "Czarnych kwiatach" poświęconych Szopenowi, w pierwszym wierszu od góry winno być "Chaillot" zamiast "ChaillotL"; w 14 w. od góry winno być "parę zstąpiłem" zamiast "parę, zstąpiłem"; w 17 w. od góry winno być "przyjmować nie chce" zamiast "przyjmować mnie nie chce"; w nast. wierszu winno być "sypiał" zamiast "sypian"; w 22 w. od góry winno być "z firankami" zamiast "i firankami"; w 29 w. od góry winno być "gestów" zamiast "gestóù"; w 39 w. od góry winno być "wynosisz się tak co rok" zamiast "wynoszę się tak co rok". W "Czarnych kwiatach" poświęconych Słowackiemu, w 3 w. od góry winno być "pytał go jak się" zamiast "pytał się"; w jedenastym w. od dołu winno być "ciało zimne" zamiast "ciało ziemne". W "Czarnych kwiatach" poświęconych Mickiewiczowi, w jedenastym w. od góry winno być "Lachaise" zamiast "Dechaise"; w 20 w. od dołu winno być "dziesiątej" zamiast "dziewiątej"; w 13 w. od dołu winno być "dotyczących" zamiast "dotyczące"; w 2 w. od dołu winno być "nie tylko co mawiał" zamiast "nie tylko mawiał". W "Miłosierdziu na miarę klęsk" w 24 w. od góry winno być "opiekunkami" zamiast "opiekunami"; w 38 w. od góry winno być "niebłahą" zamiast "niebłałą"; wreszcie końcowy wiersz "Niebo i ziemia" został zniekształcony, wobec czego podajemy jego właściwą wersję:

NIEBO I ZIEMIA

"Rzeczywistym bądź! Co ci [się wciąż o niebie roi,
Podczas gdy grób, prądami [nieustannemi,
Kości twoich, prochów twych [pożąda?"
— Och, tak, — wszelako [gdziekolwiek człowiek stoi,
O wielekroć więcej niebios [ogląda,
Niżeli ziemi...

com
MANAH
adubando dá

Rádio Cambijú Ltda.
ZY 9 - 27 - Kc/s - 1560 — A VOZ CATÓLICA DO PARANÁ
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homenagens, Anúncios, Avisos e Recados para Amigos.
ARAUCÁRIA — FONE: 109 — PARANÁ

P.K.O - WARSZAWA
SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO ZŁOTÓWKI.
Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru lub wybrane
PACZKI DO POLSKI I ROSJI
Wysyłamy teraz także do Polski i Rosji z cłem opłacanym przez naszą firmę.
Posiadamy katalogi w języku polskim i rosyjskim, do dyspozycji naszych Klientów.
EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo
Praça João Mendes, 42 - 11.º andar — Cj. 111
Telefony: 36-85-30 i 36-52-88
Endereço para cartas: Cx. p. 3950 — São Paulo
(Sede própria)

KĄCIK RODZINNY:

ZAINTERESOWANIE CHRZESTNYM DZIECKIEM

Tak się już jakoś utarło, że przy wyborze rodziców chrzestnych dla naszych dzieci na pierwszy plan wysuwają się względy towarzyskie lub rodzinne.

Nie zawsze jednak zwracamy uwagę na wartości moralno-etyczne jakie powinni prezentować ojciec chrzestny i matka.

Wybiera się więc ludzi o chwiejnej postawie światopoglądowej, często tylko z nazwy będących katolikami, bądź takich, których los "podawanego" malca w gruncie rzeczy jest najzupełniej obcy, obojętny. Toteż w konsekwencji widzimy tych ludzi zjeżdżających do chrześniaka (chrześniaczki) na uroczystość Pierwszej Komunii, a potem już... na maturę czy ślub. Pośrednie lata nie istnieją: żadnej troski duchowej o dziecko, żadnych bliższych, serdecznych kontaktów, żadnego oparcia wobec pierwszych trudnych problemów życia!

Tymczasem idzie o coś zupełnie innego: Jasne, że istnienie i stała obecność przy dziecku prawdziwych rodziców zwalnia chrzestnych od wkładu materialnego (chyba, że rodzony ojciec i matka, wskutek szczególnych przypadków złego losu nie mogą mu podołać), ale przecież istnieje jeszcze bardzo rozległa dziedzina oddziaływania duchowego! Wybrani i przeznaczeni do tej roli nie powinni od niej uciekać, wykręcać się, stosować metody uniku...

Dziecko od pierwszych już miesięcy swego życia musi znać mamę i ojca chrzestnych. Musi się do nich przywiązać i zbliżyć. I tutaj rozwiązuje się sprawę prymitywnie: najczęściej przy pomocy prezentów. Każde małe dziecko oczywiście skłonne jest wyróżniać tego, kto je obdarowuje. Ale nie upraszczajmy! Trzeba pofatygować się zaskarbić jego względy przez wymianę spostrzeżeń, rozmowę, wniknięcie w świat malcowych "problemów". W iluż to rodzinach chrzestnego (chrzestnej) po prostu nie stać na częste podarunki, a mimo to dziecko lgnie do niego z całym zaufaniem! — Dzięki umiejętnemu postępowaniu tegoż.

Po drugie: rodzice chrzestni muszą żyć w przyjaźni i serdecznej więzi z rodzonym ojcem i matką dziecka. Musi ono ten kontakt dzielić i odczuwać. Sprzyja to bowiem wypracowania jednolitej płaszczyzny duchowej pracy nad malcem. Chrzestni mają wiedzieć, jaką linię przyjęto w domu dziecka, a co za tym idzie — jak się do niej dostosować i kontynuując, uzupełnić. Przede wszystkim oddziaływuje przykład ich osobistego życia, w którym sprawy wiary i religii znajdują czynne potwierdzenie wyznawanych i głoszonych zasad.

Rola rodziców chrzestnych nie kończy się z chwilą osiągnięcia przez ich dziecko duchowe — kilkunastu lat. Bywa często, że rozpoczyna się dopiero wtedy! Tylko, że kontakty ,spotkania, rozmowy odbywają się już nie tylko z pozycji autorytetu, ale doradcy i przyjaciela. Jakże często autentyczni rodzice borykają się u progu dojrzałości dziecka z tysiącem trudnych problemów wychowawczych: nierzadko potrzebują dodatkowej pomocy, która jest skłonna "trafić" do młodego człowieka. Właśnie wtedy zaprzyjaźniona od lat matka chrzestna i chrzestny ojciec mogą zrobić wiele dobrego: muszą jednak swego podopiecznego dobrze znać i cieszyć się jego zaufaniem. I muszą być obok prawdziwych rodziców, nie zaś gdzieś na uboczu, daleko, bądź w odległym kraju wspomnień najwcześniejszego dzieciństwa.

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Pe. Martinho Kuszel — Barão de Cotegipe	12,00
Ladislau Buda — Barão de Cotegipe	12,00
Estanislau Borsuk — Itatiba	12,00
Pe. João Bogusz — Boa Vista	12,00
João Gonsior — São Paulo	105,00
Estanislau Stodulski — Carlos Gomes	86,60
Boleslau Osmala — Taguatinga	12,00
Embaixada da Polônia — D.F.	12,00
Estanislau Piwowarczyk — Goiania	40,00
Ana Lancevicius — São Paulo	6,00
Pedro Lewandowski — Palmira	60,00
Luiz Stanislawski — Ponta Grossa	6,00
Tadeu Chendynski — Rolandia	12,00
Pedro Mierzwa — Virmond	40,00
Boleslau Ruszczynski — S. Mateus do Sul	25,00
Frei Ladislau Gazdzicki — Piraí do Sul	12,00
Frei Fabiano Gazdzicki — Gaspar SC	12,00
Luiza Spangaro — Hollywood	20,00
Pe. Francisco Soczek — Ponta Grossa	70,00
Sofia Szmidziuk — Curitiba	16,00
Estanislau Grzesiuk — Cafelândia	12,00
Carlos Trzaska — Rio Bom	15,00
Estanislau Grabias — Curitiba	12,00
Pe. Joaquim Wiezik — S.J. dos Pinhais	12,00

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"

João Gonsior — São Paulo	50,00
Estanislau Grabias — Curitiba	8,00

ISTNIENIE EGIPTU ZALEŻY OD NILU

KAROL ZBYSZEWSKI

Od tysięcy lat historia ludzkości jest związana z Nilem, który ma 7 tysięcy kilometrów długości. W starożytności, gdy była jakaś trudność, mówiono: — "Łatwiej znaleźć źródła Nilu niż to zrobić".

Przez tysiące lat nie miano pojęcia gdzie się Nil zaczyna. Dopiero sto lat temu odkryto, że Nil wypływa z olbrzymiego jeziora Victoria, które jest drugim co do wielkości jeziorem na świecie.

Rzeka płynie zrazu powoli wśród tropikalnych lasów, wśród buszu. Słonie przychodzą napić się z Nilu wody. Hipopotamy, jak bure skały, wystają z błota. Leżą na brzegu nieruchomo, jak kłody, ogromne krokodyle, z rozwartymi paszczami, a usłużne ptaki, trochilusy, wygrzebują im długimi dziobami resztki jedzenia z zębów. Te zabiegi bardzo dogadzają krokodylom, więc uważają, by nie uszkodzić ptaka-dentysty.

Potem Nil grzęźnie w niezmierzonych moczarach. Są tysiące odnóg, ślepych zaułków. Wszystko spowite w papirusach, których Egipcjanie używali do pisania — stąd nazwa papier — ale dziś są bezużyteczne. Wśród moczarów mieszkają prymitywni Murzyni-rybacy. Są wysocy, chudzi, stoją godzinami w wodzie na jednej nodze, podgiąwszy drugą, na wzór bocianów. Są nadzy i uważają przyodziewek za oznakę zniewieściałości. Kobiety też biegają nago, dopóki nie wyjdą za mąż. Żonę się tam kupuje za kilka wychudłych, nie dających prawie mleka, krów.

Murzyni nie wstydzą się nagości, natomiast Arabowie mają do niej wstręt. Muzułmanie są zawsze ubrani od stóp do głów. Ich bezgraniczna pogarda Murzynów wpływa w niemałym stopniu właśnie z tej nagości.

Moczary, zwane "sudd", pochłaniają szalone ilości wody, tak bezcennej w dolnym biegu Nilu. Wydostawszy się z nich rzeka jest czysta, woda przeźroczysta. Stąd otrzymała nazwę "Biały Nil".

W Chartumie, co po arabsku oznacza "trąba słonia", leniwie wlokący się, małowodny Biały Nil napotyka pędący z furią, napęczniały wodą Niebieski Nil. Nazwa jest niefortunna, bo wypływający z Abisynii Niebieski Nil jest brudny i bury, od ziemi etiopskiej, którą masowo unosi ze sobą. Przyrównywano spokojny, ospały Biały Nil do żony, a porywczy, gwałtowny Niebieski Nil — do męża. Przez długi czas, po połączeniu, płyną razem, ale wyraźnie różne. Czyste wody Białego Nilu i spienione, czekoladowe Niebieskiego, nie mieszają się ze sobą, zachowują swą odrębność. Dopiero w wąskich, a głębokich przesmykach, brunatna barwa opanowuje całkowicie Nil.

Jeszcze dochodzi potężna, abisyńska rzeka Atbara i Nil, zebrawszy wszystkie siły, przystępuje do śmiertelnej walki z pustynią nubijską. Na długości tysiąca kilometrów Nil nie ma żadnego dopływu, żaden strumyk go nie wspiera, znikąd nie otrzymuje sukursu. Przedziera się samotnie przez bezkresne piachy, w obłąkanym upale.

I wreszcie, po tytanicznych zmaganiach z pustynią, Nil dociera do Egiptu. Ale jest wciąż o 1500 kilometrów od morza.

Egipt jest niesamowicie suchym krajem. Gdyby postawić tam na polu filiżankę — i założyć, że nie byłoby parowania z powodu słońca — to filiżanka napełniłaby się wodą dopiero po 60 latach. To Nil sprawia, że Egipt nie jest pustynią. A z każdych siedmiu kropel wody, które Nil przynosi do Egiptu, aż sześć pochodzi z Abisynii.

Toteż Egipt był zawsze w panice, że tam, daleko w Etiopii, jakoś zatrzymają bieg dopływów Nilu, że zbudują tamy, że odwrócą kierunek rzek. Oznaczałoby to nieuniknioną katastrofę dla Egiptu. Przeto, w starożytności, Egipt płacił Abisynii coroczny haracz — za wodę Nilu.

Życiodajna woda Nilu niesie też jednocześnie Egipcjanom okropną chorobę, "bilharziasis". Jest to mikrokopijny pasożyt, żerujący w niezliczonych ślimakach, znajdujących się w nawadniających kanałach. Ponieważ fellahowie piją wodę Nilu, kąpią się w niej, piorą, myją, więc pasożyty przenikają i do nich. "Bilharziasis" nie zabija, lecz osłabia człowieka, czyni go apatycznym i bezwolnym. Znakomita większość ludności rolniczej jest zarażona tą chorobą.

Praca na roli jest w Egipcie niezmienna od niepamiętnych wieków. Dzisiejsi fellahowie stosują te same metody, a przeważnie i narzędzia. W miastach ludzie są nadzwyczaj leniwi. Egipcjanin nie chce słyszeć o pracy, a tym mniej zabrać się do niej, póki jest możliwość wykręcenia się od tego. Właściwie ideałem każdego byłoby zostać nocnym stróżem w absolutnie pustym gmachu. Gazeta w Kairze, dając swym czytelnikom dobre rady, wysunęła taką maksymę:

"Więcej dokonasz w życiu uprzejmością i miłym obcowaniem, niż ciężką pracą".

Fenomenalna jest punktualność z jaką następują wylewy Nilu. Masa wód dociera do Kairu, zawsze w nocy 17 czerwca. Jest to okazja do szalonych zabaw i ogólnej radości. O ile jednak wylew rzeki jest kalendarzowo ustalony, o tyle wielkość wylewu jest zawsze absolutną niewiadomą. Nikt nie wie, czy następny wylew będzie normalny, czy też katastrofalnie duży lub tragicznie mały. Od 1.300 lat wysokość wylewów w Kairze jest skrzętnie notowana. Najlepszym prorokiem okazuje się wciąż biblijny Józef, który przepowiedział faraonowi 7 lat tłustych, czyli dobrego wylewu Nilu, oraz 7 lat chudych, czyli rozpaczliwie małego wylewu.

Olbrzymie tamy wznoszone na Nilu, zwłaszcza gigant w Asuan, nie mają elektryczności jako głównego celu. Sztuczne jeziora są po to, by gromadzić wodę Nilu, podczas obfitych wylewów, a potem zasilać kraj wodą, w latach chudych. Tama w Asuan dostarczy Egiptowi dwa miliony akrów ziemi pod uprawę. Nie dziw więc, że dla tak kolosalnych korzyści poświęcono świątynię Abu Simbel.

Wspaniałą tę świątynię wybudował Ramzes II, 3.200 lat temu. Znalazłaby się teraz w głębi sztucznego jeziora. Cały świat się przeto złożył na uratowanie arcydzieła. Wedle szwedzkiego planu włoscy specjaliści z Carrary piłują cudowną świątynię na olbrzymie bloki, które się przenosi na górę, powyżej jeziora Asuan. Tam Abu Simbel jest ponownie składane w całość.

Sto lat temu, kiedy projektowano pierwszą tamę na Nilu, pasza Mohammed chciał ją zbudować z kamieni wziętych z piramid. Ledwo go francuscy inżynierowie od tego wandalizmu powstrzymali.

Nieprzytomny przyrost ludności w Egipcie jest powodem biedy i zacofania kraju. Spośród 28 milionów mieszkańców, aż 27 i pół miliona gnieździ się nad wąskim pasem Nilu. Zajmują zaledwie trzy procent obszaru kraju. Egipt to po prostu brzegi Nilu. Pradawne przysłowie głosi: — "Jeśli Nil wyschnie jutro rano, to Egipt umrze jutro wieczór".

("Dziennik Polski" — Londyn)

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnie, węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy...

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKAŃSKICH

GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informacje i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,

SÃO PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 220-39-65

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Humor

SYJONIŚCI

Putrament do Słonimskiego po zebraniu w Związku Literatów, potępiających syjonizm:

— Tak, tak, panie Antoni, trzeba mieć tylko jedną ojczyznę

— Zgoda — mówi Słonimski — ale dlaczego Egipt?

SOWIECKI STRIP-TEASE

Co to jest sowiecki strop-tease? Wychodzi na scenę piękna dziewczyna i rozbiera traktor.

DWA PYTANIA:

Pytanie 1:

— Jak, zgodnie z teoretykami marksistowskimi, można najtrafniej politycznie określić samochód?

Odpowiedź:

— Pojazd mechaniczny czterokołowy, służący klasie robotniczej za pośrednictwem jej przedstawicieli.

Pytanie 2:

— Czy można zbudować komunizm w Szwajcarii?

Odpowiedź:

— Nie można. Za duże nieszczęście na taki mały kraj.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital — Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 - Fone: 23-8494 — 14.° andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA
Clinica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital Bom Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: - das 8 às 12 horas.
Consultório: - R. D. Pedro II, 829 - das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego. — Były Profesor Uniwersytetu Parańskiego.
Po powrocie z Europy przyjmuje w *Farmácia Stelfeld,* Praça Tiradentes, 53 od godziny 9-tej do 13-tej.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.
Rezydencja: Ébano Pereira, 322

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 1[illegible] i od 2 do 6. **Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba**

DR. NEWTON MAIEWSKI
Cirurgião Dentista
Extrações e dentaduras em 6 horas
Marechal Deodoro, 211 - 17.° andar - Fone: 22-[illegible]
Edifício BRADESCO
CURITIBA

DR STANISŁAW PUCHALA
CIRURGIÃO - DENTISTA
CONSULTÓRIO
Av. Ipiranga, 877 — 1.° andar - Sala 116 — Tel.: 35-0839
SÃO PAULO

Szpitale:

CASA DE SAÚDE DR. MOYSÉS PACIORNIK
PORODY — OPERACJE
RAk: rozpoznanie i leczenie
Rua Lourenço Pinto, 83
Tel.: 22-2222 | 22-2230

DR. RENATO CÉSAR DA ROCHA — MÉDICO
Clínica Geral — Partos — Operações / Moléstias de Senhoras
C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua Barão do Rio Branco, 63 - 11.° andar — Conjuntos, 1105/1106 — Telefone: 23-9522 — Ramais, 234 - 235 — Residência: Rua Ubaldino do Amaral, 962 — Fone: 23-8890 — Curitiba

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.° and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze. Rua Emiliano Perneta n.° 10 — 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edifício Quinco - CURITIBA

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Praça Presidente Getúlio Vargas [illegible]
Tel.: 173 - S. José dos Pinhais - P[illegible]

DR. ESTANISLAU BUNDYRA
Biuro Prawnicze dla pewniejszej obsługi klientów składające się z 6 Adwokatów, załatwiających, wszelkie sprawy prawnicze. Przyjmuje w godzinach handlowych
Escritório composto de 6 advogados, atendendo qualquer assuntos de direito. Correspondentes no país e no estrangeiro. Atendimento no horário comercial.
Rua Cel. Xavier de Toledo, 99 - 3.° andar — Conjunto [illegible] SÃO PAULO
Fone: 35-6692 — 33-9405 — 34-6616 —

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais. Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 - 11,00 e das 16 às 18 hs.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos, serviços de impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205, — 2.° andar — CURITIBA - PARANÁ

HISTÓRIA DA POLÔNIA

J. FICINSKI

207)

Narutowicz como Ministro do Exterior, sem ligar para campanha de difamações movida contra êle pela Endécia, dedicou tôda sua atividade para sanar os êrros políticos cometidos por Skirmunt. Num golpe de boa diplomacia, aproveitou uma declaração anti-polonesa feita por Benesz em Mariennband para esvasiar a política de Praga, fazendo passar o centro dos interesses poloneses para Bucarest. Concretizou a visita do Chefe da Nação na Romênia, sempre protelada pelo Ministro Skirmunt, fato que firmou a posição da Polônia nos Balcans. Êste movimento diplomático teve imediata repercussão no Báltico, também fortalecendo a posição da Polônia e das nações balcânicas, justamente nas vésperas da Conferência de Desarmamento convocada em Moscou pela Rússia.

Sabendo que naquela Conferência a Polônia seria o alvo principal dos ataques da Rússia, Narutowicz preparou-se meticulosamente, estudando com cuidado especial os argumentos da contra-ação. Destruindo sistemàticamente as artimanhas dos delegados do Kremlin, Narutowicz obteve notável sucesso diplomático, conseguindo robustecer a unidade dos países bálticos, inclusive a Lituânia. A Rússia fôra obrigada a encerrar a Conferência com declaração que a mesma "não teve resultados positivos".

Outro sucesso fôra obtido por Narutowicz na questão da Polônia-Menor. As próximas eleições para novo Congresso Nacional abrangiam aquela zona, apesar dos protestos de Petruszewicz sôbre a Ucrânia e das maquinações em contrário da Rússia, da Alemanha e da Tchecoslováquia que desejavam a implantação de autonomia naquela região.

Narutowicz, assessorado por notáveis juristas, preparou o projeto da autonomia das Províncias da Polônia-Menor Oriental de tal forma que, sem destruir a soberania da Polônia, satisfazia parcialmente as exigências das Grandes Potências. Não obstante os protestos demagógicos da Endécia o projeto fôra aceito pela Assembléia Legislativa, fato que repercutiu favoràvelmente na França e na Itália, o que valia subsequentemente ao tácito reconhecimento da fronteira Sueste.

Em todos lances da política internacional Gabriel Narutowicz demonstrara possuir sutileza e o tino diplomático de mais elevado zabarito, o que, juntou com a retidão do seu caráter, sua profunda cultura e brilhante inteligência, projetava sua personalidade entre os mais destacados políticos da Nação.

No dia 28 de julho a Assembléia votou a legislação eleitoral. Para o Congresso Nacional (Sejm) deviam ser eleitos 444 deputados e o Senado seria composto de 111 senadores. As eleições foram marcadas para o dia 5-XI, para Congresso, e 12-XI-1922 para o Senado.

Realizadas as eleições, 8.812.901 eleitores votaram para a composição do Congresso Nacional (67,7%) e 5.589.268 para o Senado (61,5%).

Em resultado final, no Congresso a Direita conseguiu 29,1%; a Esquerda 24,8%; Partidos do Centro 20,5% Esquerda 19,4% e o Bloco das Minorias 16,5%. Dois anos depois esta proporção modificar-se-la para: Direita 37%; Centro 15,4%; Esquerda 28,5% e Minorias 18%.

O Congresso Nacional instalou-se no dia 28-XI-1922, sendo eleito o deputado Ratay para presidência, com 252 votos contra 177. No Senado, a Direita elegeu para presidente seu candidato W. Trompczynski.

Depois de instalado o Congresso Nacional (Sejm), dentro da Constituição definitiva, fôra iniciada a campanha política pela candidatura do presidente da República.

A pessoa naturalmente indicada era o comandante Pilsudski, entretanto, em face às limitações do cargo, êle negou-se categòricamente em aceitar a candidatura, indicando o nome de Witos.

A Direita reagiu, apresentando seu candidato na pessoa de Gabriel Narutowicz, convencendo-o, a custo, para aceitar o compromisso.

Observando falta de apôio a Witos, Pilsudski lançou o nome de Stanislaw Wojciechowski. Witos, nas suas negociações com a Direita, conseguiu enfraquecer a candidatura de Trompczynski e das que se seguiram, de Paderewski, Zamojski, Glombinski, do Gal. Haller e do prof. Morawski, lutando pela própria candidatura.

Finalmente, no dia 9-XII, o Senado e a Assembléia reunidos, declararam cinco candidatos oficiais: M. Zamojski ,Stanislaw Wojciechowski, Narutowicz, Daszynski e Baudoin de Courtenay apresentado pelas Minorias.

Nos dois primeiros escrutinhos fôra eliminada a candidatura de Daszynski; no terceiro foi afastado o nome de Baudoin; no quarto escrutinho Zamojski recebeu 224 votos, Wojciechowski 146 e Narutowicz 171.

A Direita tinha se esforçadpo para conseguir votação mais elevada sôbre Narutowicz a fim de eliminar o candidato da Esquerda Wojciechowski, deixando, dêste modo o partido de Witos enfrentando sòmente Zamoyski e Narutowicz, êste do Partido Wyzwolenie, adversário ferrenho de Witos, contando que êle não lançaria seus votos a favor do candidato dêsse partido, vencendo dessa maneira o candidato da Direita, Zamojski. Esperava-o contudo uma surpêsa. Dos dois candidatos antipáticos, Witos preferiu Narutowicz ao aristocrata — latifundiário Zamojski.

Efetivamente, no quinto escrutinho Zamojski recebera 227 votos contra 289 de Narutowicz, o qual fôra solenemente declarado por Ratay como primeiro presidente da República da Polônia.

Apesar da eleição ter sido realizada com tôda lisura legal e de maneira correta, a Endécia não pôde se conformar com a derrota do seu candidato, Zamojski. Em desespêro de causa, aviltando seus próprios métodos, sem pensar em consequências, a Endécia lançou-se numa campanha difamatória procurando provocar a reação popular a fim de intimidar o candidato eleito e forçá-lo a resignar do cargo, antes de tomar posse.

Lançando mão de todos os meios, os mais absurdos, a Endécia acusou Narutowicz de ser eleito por votos da Minoria, principalmente dos judeus; que sua eleição fôra forçada pela política internacional de interesses excusos; que os votos dos ucranianos, dos alemães e dos judeus lançados contra êle eram "ofensa nacional"; que êle mal falava polonês e muitas infâmias dêste jaez.

(Continua)

SPORT W SKRÓCIE

★ **Liga parańska:** Coritiba - Jandaia 1x0, Atlético - Paranavaí 3x1, Seleto Água Verde 1x0, Londrina - Ferroviário 0x0, União - Cianorte 6x0, Apucarana - Maringá 0x0, Grêmio Oeste - Operário 2x1.

★ **Liga paulistańska:** São Bento - Santos 2x1, Guaraní - Corinthians 1x0, São Paulo - Corinthians 1x1, Palmeiras - São Bento 1x0, Santos - Guaraní 5x2, Ponte Preta - Portuguesa 1x0, Ferroviária - Botafogo 1x0.

★ **Liga rioska:** Vasco - Fluminense 1x1, Bangú - São Cristóvão 0x0, América - Portuguesa 2x0, Botafogo - Campo Grande 3x0.

★ **Liga gauszowska:** Internacional - Pelotas 1x0, Grêmio - Sta. Cruz 3x0, Flamengo - Sta. Maria 3x0, Esportivo - Novo Hamburgo 3x0.

★ **W turnieju "Intertoto"** Wisła pokonała Utrecht 1x0, Gwardia zwyciężyła WSG Wattens 5x1, Polonia - Wacker 1x0, Zakłębie przegrało z Olympique 1x3.

★ **Lekkoatleci polscy** pokonali Włochów w Syrakuzach (Sycylia) w stosunku 125:109 pkt.

O Relacionamento entre Professor e Aluno na Análise do Grupo

Agostinho Minicucci, **Dinâmica de Grupo na Escola**, volume de 220 páginas, capa de Gioconda Uliana Campos, prefácio do Prof. Lourenço Filho, Biblioteca de Educação (Série "Iniciação e Debate"), Edições Melhoramentos, S. Paulo.

Edições Melhoramentos acabam de lançar outro notável trabalho do Prof. Agostinho Minicucci, intitulado **Dinâmica de Grupo na Escola.** Como o próprio título indica, trata de assunto atualíssimo e do maior interêsse para quantos se dedicam ao ensino e à educação.

O problema da "classe de ensino" como um grupo humano específico, com sua estrutura e dinâmica próprias, é aí estudado sob os mais diversos aspectos. Depois de focalizar o fenômeno da Comunicação como fator de sobrevivência de qualquer grupo, o autor salienta as caracterisiticas e o processo evolutivo dos chamados pequenos grupos sociais segundo a idade cronológica de seus componentes. Expõe em seguida uma série de técnicas e recursos de que poderão servir-se os professôres para iniciar uma análise de grupo dentro da escola e identificar cada aluno de sua classe de acôrdo com os diferentes papéis e atitudes que êste assume nos vários grupos de que participa, tais como família, trabalho, grupos de diversões e vizinhança, etc.

Na segunda parte, é apresentada uma sintese das principais técnicas sociométricas, segundo as concepções de seu próprio criador, J. L. Moreno. A parte final da obra é dedicada ao exame das múltiplas aplicações práticas dessas técnicas à vida escolar, sobretudo em classes de nível primário e médio. O autor defende a idéia de que, em sua preparação para o magistério, todo professor — "um profissional que, por excelência trabalha com relações humanas" — deveria passar por intenso treinamento em matéria de Relações Humanas, Comportamento em Grupo e Dinâmica de Grupo. Isto representaria, assegura êle, uma profunda e salutar revolução nos métodos e processos da Didática tradicional.

Dinâmica de Grupo na Escola é fruto de longos anos de estudos teóricos e pesquisas experimentais, a que o autor vem se dedicando com a convicção e a pertinácia dos autênticos inovadores. A par de sólida fundamentação doutrinária, o livro oferece aos mestres e educadores um guia eminentemente prático e de utilização imediata.

Esta obra vem enriquecer admiràvelmente nossa quase inexistente literatura sôbre o assunto. Sente-se em suas páginas a mesma competência e segurança já evidenciadas pelo autor em seus dois livros anteriores — "Relações Humanas na Escola" e "Relações Humanas na Família" — também editados por Edições Melhoramentos.

KSIĘŻA POLSCY W BRAZYLII

KS. ANTONI ZIELIŃSKI (po raz drugi)

Po licznych i długich poszukiwaniach w archiwach kurialnych Arquivo Nacional w Rio, S. Paulo oraz licznej korespondencji — z okazji rocznicy "Stulecia Emigracji Polskiej w Brazylii" — z pisarzami w kraju (Bolesław Mrówczyński), podam dziś nowe szczegóły i dane o ks. Antonim Zielińskim, który wraz z Edmundem Sebastianem Woś Saporskim wypracowali plan skolonizowania Parany elementem polskim.

Pierwszy życiorys ks. Zielińskiego opierał się na "Pamiętniku" Saporskiego i korespondencji dr Blumenau. Obecny zaś zasadza się na dokumentach (w liczbie 28), znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitarnej w São Paulo, (gaveta 51; estante 3; nr 39 oraz Arquivo Nacional - Rio (cod. 524). Ważniejsze dokumenty zostały skopiowane lub zrobiono z nich fotokopie i potwierdzono przez notariusza.

Sylwetka ks. Zielińskiego, na podstawie wspomnianego Archiwum, nabiera innego odcienia, innego wyrazu aniżeli podanego przez Saporskiego lub autorów opisujących początki kolonizacji w Brazylii.

Ks. Zieliński nie był lwowianinem jak podał Saporski. Kuria Arcybiskupa w Lubaczowie w dniu 14-V-1968 r. na zapytania odpowiedziała :"W sprawie danych personalnych na nazwisko ks. Ant. Zieliński, kapelana arcyksięcia Maksymiliana Meksyku, w Rocznikach Duchowieństwa z lat 1864 - 1868 Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego nie ma żadnej wzmianki". Podpisano — ks. Wawrzyniec Mazur, kanclerz Kurii".

Ks. Zieliński urodził się 13 czerwca 1825 r. w Trzemesznie Wlkp. Syn Macieja i Anny Pryba. Sakrament kapłaństwa otrzymał 16 marca 1850 r. Na Uniwersytecie wrocławskim zdobył chlubnie w 9 października 1857 r. doktorat z teologii i powrócił do Poznania. W czasie "sede vacante" diecezji gnieźnieńskiej został wybrany wikariuszem kapitulnym i administratorem i przez półtora roku spełniał powyższe obowiązki. Został zamianowany także kanonikiem kapituły gnieźnieńskiej w 1862 r. Nadto po śmierci ks. Ludwika Lipińskiego otrzymał z rąk arcybiskupa Leona Przyłuskiego probostwo i dekanat w Bydgoszczy przy parafii MB. Wniebowziętej (6 paźdz. 1862 r.).

Dalsza dokumentacja ks. Zielińskiego wykazuje: Liverpool — Anglia 1865, Rio de Janeiro 1867; tutaj został dekretem cesarskim z dnia 22-X-1867 przeznaczony do Gaspar w Santa Catarina, jako proboszcz parafii św. Piotra Apostoła i przebywał do 11 grudnia 1869 r. (Arquivo Nacional — Rio — Cod. 524)

List polecający ks. arcybiskupa Przyłuskiego (Poznań, z dnia 30-XI-1869 r. do arcybiskupa Buenos Aires — Argentyna. Dokum. 3). Okres jego pobytu:

Montevideo — Urugwaj, maj 1870 przez dwa miesiące.

Buenos Aires — Argentyna, maj 1871, cztery miesiące. Tutaj starał się o paszport niemiecki (Reispass des Nordeuts-chen Bundes nr 152), który otrzymał 18 maja 1771 z przeznaczeniem do Brazylii, wiza konsulatu brazylijskiego w Buenos Aires. Do Rio przybył 29-V-1871 r. Następna adnotacja na paszporcie: Santos 2 czerwca 1871 r. (Dokum. 9).

W São Paulo zgłosił swój pobyt na stałe, prosząc miejscowego ordynariusza o jurysdykcję, którą otrzymał w charakterze spowiednika na przeciąg jednego roku.

Przejdźmy do analizy dat i dokumentów, aby ustalić ostatecznie koleje życiowe ks. Zielińskiego.

Ks. Jan Pitoń, C.M.

C. d. n.

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

ROZDZIAŁ III

PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W 1918 R.

Jako państwo, Polska mogła roztoczyć dostateczną opiekę nad emigrantami dopiero po ukończeniu wojny z bolszewikami w 1920 r. Do Parany przybył w 1920 roku pierwszy konsul wolnej Polski — Kazimierz Głuchowski. W odwiedzanych przezeń osiedlach Polacy podrywali się do przyjęcia gościa spontanicznie. Strojono się w krakowskie kostiumy szyte na poczekaniu, wybierano najlepsze konie i kolorowa konnica wyjeżdżała na spotkanie. Wiwatowano przy huku rakiet, odgłosie płomiennych mów i dźwięku własnych orkiestr. Palono ogniska przy drogach, niesiono chleb i sól. Na ten moment czekało kilka pokoleń. Polska zajaśniała wolnością za ich życia i była apoteozą wydarzenia...

Jak już wspomnieliśmy, z wolnej Polski zaczynali przyjeżdżać zawodowi nauczyciele. Zorganizowano Instruktorat dla szkół polskich. Instruktorzy z przygotowaniem zawodowym spotkali niski poziom nauczania u tutejszej emigracji. Zabrali się do szkolenia od podstaw. Miały już początek dwie szkoły średnie. Jedna z Kurytyby — im. H. Sienkiewicza, założona przez prof. Modesta Falarza, Domańskiego, Szklarskiego, Kasprowicza, Dąbrowskiego, ks. Drapiewskiego i innych. Druga w Malecie — im. M. Kopernika, utworzona przez grupę inteligentów miejscowych. Młodzież ucząca się w tych gimnazjach podciągano w przyśpieszonym tempie. Trzeba nadmienić, że gimnazjum Maletańskie już od swego założenia było koedukacyjne, natomiast w Kurytybskim przyjęto do nauki dziewczęta dopiero w parę lat później. Prawie jednocześnie Ks. Misjonarze założyli w Kurytybie bursę męską na Alto São Francisco. Przy usilnej propagandzie w czasopiśmie "LUD" wybierano młodzież z kolonii i przy opłacie 30-tu milrejsów miesięcznie księża dawali utrzymanie (normalna opłata wynosiła 60 milrejsów). Instruktorat ze swej strony uruchomił w Kurytybie bursę dla dziewcząt pod kierownictwem Barbary Hessel im. H. Sienkiewicza, a później kandydatki promieniowały swoją działalnością po rozległych koloniach.

Kierownikiem bursy Misjonarzy był ks. Stanisław Piasecki, abnegat, który swoim kosztem utrzymywał wielu stypendystów. Pisał odezwy w swej gazecie "LUD", odwiedzał kolonie, apelował o wsparcie, wyświetlał przeźrocza, podtrzymywał wiarę, przypominał o Polsce i z niemałym mozołem utrzymywał bursistów — przyszłych nauczycieli, lekarzy, dentystów, inżynierów, prawników, a nawet księży.

Chłopcy, którzy kończyli Kolegia Sióstr Zakonnych (Szarytek i Rodziny Maryi) posiadali lepsze przygotowanie, niż ich rówieśnicy ze szkół świeckich. Dlatego omijali oni szkołę średnią polską i udawali się wprost do szkół handlowych, gimnazjów brazylijskich i wielu z nich kończyło uniwersytety.

Fachowi pedagodzy z kraju podchodzili do pracy z wielkim zamiłowaniem i zapałem.

Od dłuższego czasu istniały już w Paranie dwa Związki Nauczycielskie "Kultura" i "Koło Nauczycieli Chrześcijańskich". Niestety, były wrogo do siebie usposobione z powodu różnych nastawień religijnych. Instruktorat złożony z rozsądnych ludzi jak: Konstanty Lech, Seweryn Maciszewski, Michał Sekuła, Eugeniusz Gruda, a z drugiej strony ks. Jan Rzymełka, ks. Stanisław Piasecki i ks. Joachim Góral, zdołali te dwa obozy połączyć w jedno "Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii".

Było to wielkie osiągnięcie dla społeczeństwa emigracyjnego.

Nacisk Instruktoratu szedł przeważnie w jednym kierunku tj. przygotować w szkołach średnich jak największą ilość młodzieży męskiej i żeńskiej i rzucić ją na nowo do interioru, aby podnieść poziom szkół, gdyż szkolnictwo tam upadało. Szkoły stały pustkami, bo nie było nauczycieli przygotowanych do warunków jakie rząd wymagał. Przyszli nauczyciele obojga płci przed odejściem do interioru na placówki szkolne zdawali egzaminy z języka portugalskiego, geografii i historii Brazylii. Po odzyskaniu wolności Polski i zorganizowaniu Konsulatów, zaczął się nowy i dobrze prosperujący okres szkolnictwa polskiego w Brazylii, który trwał aż do nacjonalizacji w roku 1937.

TRZY OKRESY EMIGRACYJNE

Pierwsze grupy emigracyjne przybyłe do São Paulo spotkał los tragiczny.

Do Parany emigranci przybyli przez via Brusque, Santa Catarina w dwóch etapach, po 16 rodzin każda. Połączone przez Wosia Saporskiego (jeszcze w S. Catarynie) powędrowały na wyżynę Kurytyby, w liczbie 164 osoby pod koniec 1871 r. i bez pomoru, szczęśliwie osiedliły się w Pilarzinho. Jednak następne fale należące do pierwszego okresu dziesiątkował tyfus w barakach kolonii Tomás Coelho, Cruz Machado i Rio Negro (Patrz: "Braterstwo Ziemi" R. W.). Pierwsze nasilenie emigracyjne wraz z falami gorączki emigracyjnej z małymi przerwami trwało do roku 1913 i był to koniec emigracji z Polski pod zaborami.

DRUGI OKRES EMIGRACYJNY

Druga emigracja była emigracją wolną i jechała wyłącznie na własny koszt. Zaczęła się po odzyskaniu wolności w 1918 roku. Płynęła małymi grupkami i przesączała do Parany aż do roku 1939. Osiedlała się gdzie chciała i była zarobkową i osiedleńczą. Zarobkowa nie doczekała się pomyślniejszych czasów, rozsypywała się po miastach i miasteczkach, a w końcu pewna część powróciła do Polski. Tym, którym los nie sprzyjał w Brazylii, konsulaty ułatwiały powrót do kraju.

Jednak w okresie międzywojennym były zorganizowane 3 większe grupy emigracyjne. Jedna prowadziła do Peru. Wspominamy o niej, bo przeciągała przez Brazylię rzeką Amazonas do Equitos i po pewnym czasie musiała stamtąd uciekać, aby rozproszyć się w nieładzie po Brazylii.

Grupy organizowane do Equitos w Peru i do Stanu brazylijskiego Espírito Santo (Águia Branca), później w Paranie: Morska Wola i Orle, rozpłynęły się w nieładzie na długą poniewierkę. Przechodziły kryzys niedożywienia i chorób tropikalnych. Na szczęście nie marli masowo, co zawdzięcza się nowym środkom medycyny tropikalnej. Natomiast organizatorzy tych grup emigracyjnych spowodowali ogólne oburzenie jako niedołęgi kolonialne.

Wiadomym jest, że kolonizacja w Equitos i Espírito Santo, rozpadła się. Kto przeżył, szukał ratunku na własną rękę wynosząc w ucieczce swój bagaż i zdrowie w zupełnych strzępach.

Przez długi czas rozbitki tworzyli hałaśliwe ogonki w poczekalniach Polskiego Konsulatu w Kurytybie. Samotnicy złamani na siłach szukali lżejszej pracy, jak stróżów nocnych po fabrykach, składach, garażach itp.

(C. d. n.)

CENTRAL DO PARANÁ

Uma necessidade já no tempo do Império

A Estrada de Ferro Central do Paraná que o Govêrno Paulo Pimentel entregará no início do próximo ano, com 320 quilômetros e reduzindo à metade a distância entre Ponta Grossa e Apucarana, é uma ligação que já era reconhecida como uma necessidade no Império. Além de servir hoje como elo de integração social e política do Estado, servirá como canal escoadouro ao pôrto de Paranaguá dos produtos das ricas regiões, altamente produtoras, do Norte e Noroeste do Estado. Levada adiante só vinte anos depois de autorizada sua construção, a ligação ferroviária entre os Planaltos de Curitiba e Ponta Grossa com as regiões do Noroeste e Oeste do Paraná era reclamada, no início do século, como única solução de integração social e política do Estado e de consolidação de sua economia. Também já era reclamada como penetração e ligação indispensável das regiões altamente produtoras, em franco e sempre crescente desenvolvimento, com o litoral, permitindo o encurtamento da distância para o intercâmbio com o Sul do país.

NECESSIDADE NO IMPÉRIO

Já em 1871, o Govêrno do Império reconhecia a necessidade dessa ferrovia, através do Decreto 4851, que determinava estudos preliminares de "uma linha férrea entre Curitiba e Miranda, na Província de Mato Grosso." Em 1923, particulares iniciaram a construção da Estrada de Ferro Noroeste do Paraná e colocavam em tráfego o trecho entre Ourinhos e Cambará procurando servir a zona pioneira do café. Em 1928 os inglêses da Companhia de Terras Norte do Paraná provocaram a aceleração intensa desde Londrina até Maringá e Cianorte, construindo, para tanto, mediante concessão e contrato do Estado, a ferrovia desde Cambará até Apucarana, que previa a sua ligação desde um ponto mais conveniente, com a linha Itararé-Uruguai.

Em 1934, na revisão do contrato que vigorava com o Estado, ficou estipulada a construção do ramal de Pirapó (proximidade de Apucarana) a Ponta Grossa, justamente com a diretriz da atual Central do Paraná. Decorrido 10 anos, êste ramal foi construído pelo desinterêsse dos inglêses em decorrência da possível encampação da São Paulo—Paraná pelo Govêrno Federal. Em 1946, o Govêrno Federal encampou a ferrovia dos inglêses (Estrada de Ferro São Paulo—Paraná) e mandou prolongá-la de Apucarana até Maringá e depois até Guairá, na fronteira do Paraguai, passando por Cianorte e Cruzeiro do Oeste. Nenhuma indenização foi paga ao Estado, que era o concessionário.

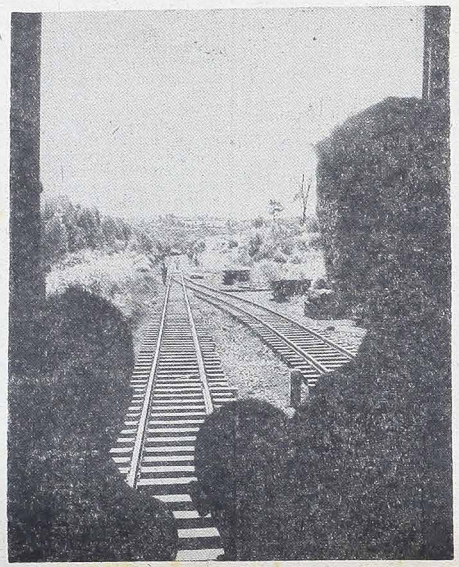

Homens e máquinas, num grande esfôrço, implantam a Estrada de Ferro Central do Paraná.

OS ANTIGOS CAMINHOS

Naquela época, todo o Norte e Nordeste do Paraná chamavam a atenção do Brasil, pelo seu vertiginoso desenvolvimento, pela sua extraordinária produção e pelo seu grande aumento populacional. Estava, porém, o Estado do Paraná na dependência de duas correntes de transportes: uma, no sentido norte—sul, pela Itararé—Uruguai, insuficiente e defeituosa e que não podia ser melhorada porque estava sendo construído o Tronco Principal Sul, a ela paralelo; e outra, no sentido oeste—leste, servindo as regiões do Norte e Noroeste que se desenvolviam cada vez mais, produziam cada vez mais, porém desvinculadas do intercâmbio social e político do Estado e econômicamente apoiadas nos centros de consumo de São Paulo e Rio de Janeiro.

As comunicações com a Capital do Estado, o pôrto de Paranaguá e o Rio Grande do Sul dependiam do percurso pelo ramal de Paranapanema, o que obrigava aos passageiros de Londrina uma demora de 24 horas para atingirem, pela ferrovia, a Capital do Estado. A mercadoria ficava sujeita a sete ou oito dias de percurso ferroviário, desde a origem de Londrina ou de Apucarana, até o pôrto de Paranaguá ou até a fronteira de Santa Catarina, o que foi suavizado mais tarde, em 1959, com as novas locomotivas Diesel, que reduziram o prazo para três ou quatro dias quanto às mercadorias, permanecendo o mesmo número de horas para os passageiros.

MEDIDA INDISPENSÁVEL

Tudo isso deu origem ao início da construção da Estrada de Ferro Central do Paraná, com o esfôrço próprio do Estado, em 1948, como medida indispensável a sua economia, e também porque tornava possível reduzir para 30 horas o tempo de percurso das mercadorias e para 14 horas o tempo de percurso dos passageiros, em ferrovia de custeio mais econômico e de condições técnicas iguais às adotadas no Tronco Principal Sul, pelo Govêrno Federal. Permitiria, além disso, auto-suficiência no caso de explorada isoladamente pelo Estado, ou grande redução no custo de operação da Rêde Viação Paraná — Santa Catarina, se por essa explorada após sua absorção pela União, conectando melhor o sistema federal existente.

Adotadas as medidas preliminares, superados os primeiros obstáculos, iniciou o Govêrno do Paraná, a construção da ferrovia, em 1948. Os recursos, porém, sempre foram minguados e esta foi a razão primordial porque, no prazo de 20 anos, não se concretizou a grande obra que o Govêrno Paulo Pimentel resolveu realizar em apenas dois anos.

GUERRA RELIGIOS
CONTINUA INTENS

A prisão de Bernardette Devlin — foto — líder católica, deu início a um nôvo surto de violência entre católicos e protestantes. Bernardette, de apenas 23 anos, está sendo considerada pelos católicos como a "Joana D'Arc" irlandêsa. Deverá cumprir pena de 6 meses de prisão, acusada de ter provocado distúrbios quando dos choques do ano passado. Há poucos dias ela fôra reeleita para a Câmara dos Comuns com expressiva votação.

A questão irlandêsa não é apenas religiosa, mas também social e política. Os católicos que constituem a maioria da população não gozam de igualdade de direitos civis. São cidadãos de "segunda classe". A rivalidade dura há séculos. Mais precisamente em 1649 Cromwell começou a oprimir, exilar e confiscar os bens dos católicos, que em vista da discriminação das leis ram votados à pobreza explosão demográfica da pulação católica está xando inquietos os pro tantes. Muitos católicos partidários da reunifica com a Irlanda do Sul.

Os 11 mil soldados q Inglaterra mantém na não conseguem controla tumultos. Pelo menos pessoas morreram e os juízos materiais são e dissimos.

SEGURANÇA
AO CARDEA

Guatemala — O Presidente da Guatemala, C los Arana Osório, determinou que se organizasse proteção especial para o Cardeal-Arcebispo Mario sariego, que recebeu cartas de grupos terroris ameaçando-o de morte.

As chamadas Fôrças Armadas Rebeldes (FA negaram que tenham ameaçado de morte o Arceb da Guatemala, bem como outros chefes da Igreja tólica local. Um boletim enviado pela FAR aos jor garante que "alguns grupos se estão aproveitand nossa sigla para tais intimidações".

Rondon confirma:
MATTOS LEÃO E ACIOLLY FILHO

BRASÍLIA — O deputado Rondon Pacheco, presidente nacional da ARENA, disse que o esquema político observado para seleção dos candidatos ao Senado pelo Paraná continua o mesmo, estando definitivamente escolhidos os nomes dos deputados João de Mattos Leão e Aciolly Filho, como indicados da ARENA paranaense à próxima convenção regional. Adiantou ainda aquêle dirigente que os atuais senadores paranaenses às vésperas de fim de mandato, poderão disputar livremente a preferência dos convencionais, conforme se noticiou anteriormente. Todavia, os nomes dos srs. Mattos Leão e Aciolly Filho foram escolhidos numa lista encaminhada à direção nacional da ARENA como os que disputarão na Convenção, na qualidade de indicados oficiais do partido.

AUTENTICIDADE

LEOVEGILDO LONGEN

Na vida do jovem de hoje, encontramos diversas manifestações de vida, de modos de ser que impressionam todos aquêles que os observam atentamente. Ora assustam pelas manifestações violentas, ora revelam um espírito de ternura e solidariedade que os tornam simpáticos e parecem, assim, mais humanos. Ora contestam valôres e dão a impressão de quererem tudo destruir; ora provam ser radicais amantes da justiça e da verdade.

Torna-se claro, parece, que a figura do jovem, hoje, é contraditória e confusa. Não é constante em suas manifestações. Suas atitudes variam de situação em situação, de momento a momento, revelando altos e baixos nas diferentes maneiras de ser.

Se, de um lado, é notório a ambiguidade de atitudes, de outro é manifesta a autenticidade que leva o jovem a tomar posições radicais, e, não raro, ameaçadoras. Autenticidade que, no fundo, significa, verdade, faz mover e agitar o coração jovem, levado pelo desejo explícito de tornar e tornar-se transparente. Se existe lago que mais repugna o jovem é a hipocrisia, a falsidade, o fingimento, a atitude dúplice. Mesmo quando grita, ameaçadoramente, nas ruas e nas praças, provocando, comumente, desordens e anarquias, quer êle expressar sua repulsa pela mentira, pelas promessas vãs, pela injustiça. É então, que êle, talvez sem saber, comete violência protestando contra a violência. São também êstes instantes agravantes que depõem contra o próprio jovem.

Não estamos, aqui, a defender atitudes e formas de tomar posição contra. Queremos apenas valorizar o espírito bom e grande que move êstes impulsivos corações: a verdade, o gôsto pela autenticidade.

E esta autenticidade aparece até nas horas do êrro e das atitudes consideradas depravadas. Não receia o jovem confessar sua culpa quando indagado e não esconde, aos olhares de todos, o que passa no seu íntimo. Não sabe fingir, não sabe falsear. O que diz, faz. O que pensa, diz. Ama a vida, ama o belo, ama o sorriso. Detesta a vanglória da santidade, detesta a publicidade do bem realizado, detesta a bajulação vazia e interesseira. O jovem sabe que não é uma santidade ambulante. Nem sonha constituir-se modêlo. Mas não suporta ser cognominado de desonesto, fingido, mentiroso, sobretudo porque estima a transparência, a autenticidade, virtude difícil que exige coragem de autocriticar-se e aceitar críticas.

Esta é a maior e a mais bela conquista da juventude de hoje. A coragem de trair o que somos, de não esconder os podres de nossa vida, de ser humilde nas belas ações e sincero na confissão do êrro, constitui um desafio a você, caro leitor, e a todos que pretendemos ser autênticos aos olhos do mundo.